

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 8 KWIECZNIA 1950 ROKU.

Nr 97 (1378)

## PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO KOMUNIZMU Sprawiedliwego i trwałego pokoju

### opartego na sojuszu francusko-radzieckim domaga się naród francuski Maurice Thorez przedstawia program Francuskiej Partii Komunistycznej

GENEWA (PAP). — Na XII-ym kongresie Komunistycznej Partii Francji w Genewie pod przewodnictwem sekretarza generalnego partii MAURICE THOREZ wygłosił referat, w sprawie walki o niezawisłość narodową i o pokój.

#### OLBRZYME WYDATKI WOJSKOWE I SZANTAŻ ATOMOWY

Wydatki wojskowe Stanów Zjednoczonych w 1949 r. były dwukrotnie większe niż w 1939 r. Wy nosiły one 71 proc. całości budżetu podczas, gdy na potrzeby oświaty narodowej wydano 1 proc. a na ochronę zdrowia — mniej niż 1 proc.

#### PLAN MARSHALLA

Polityka ekspansjonistyczna nabiera szczególnie drapieżnej formy za pośrednictwem „planu Marshalla”. Wydarzenia świadczą o tym, że nieliczny szustacz, kiedyś mówił, że „plan Marshalla” nie jest bynajmniej wyrazem „wielkodusznych i bezinteresownych intencji” kapitalistów, udających bezinteresownych filantropów, lecz, że jest to plan ekonomiczny i polityczny go ufarzania Europy przez imperialistów amerykańskich.

#### PAKT ATLANTYCKI

„Pakt Atlantycki” zmierza do tego, by zjednoczyć pod kierownictwem imperialistów amerykańskich wszystkie zasoby ludzkie i materialne krajów uczestniczących w tym pakcie dla wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Kraje, które podpisały ten pakt straciły wszelką możliwość prowadzenia swej własnej na rotowej, niezawisłej polityki.

**Dziś zamieszczamy**  
**5-ty rysunek**  
**naszego konkursu**

**Mr. Dollar**  
w drugą rocznicę planu Marshalla

#### OLBRZYMI CIĘŻAR WYDATKÓW WOJSKOWYCH

„Pakt Atlantycki” obarcza narody olbrzymim ciężarem rosnących nieustannie wydatków wojskowych, które w szczególności we Francji wynoszą około 600 miliardów franków.

Polityka przygotowania wojny ciągnie za sobą jako nieuchronne na stepstwo pogorszenie się sytuacji mas pracujących. Ogromne wydatki wojskowe doprowadziły do zwiększenia się podatków, które bezspornie spadają na barki ludu pracującego. Wzrasta drożyzna, a płaca robocza utrzymywana jest na brzymim poziomie. W tych gwałtownych gospodarkach, które nie pracują dla wojny, dochodzi do zaburzeń i bezrobocia.

#### OFENSywa PRZECIWKO PRAWOM DEMOKRATYCZNYM

Równocześnie rządy podporządkowane imperialistom amerykańskim kontynuują ofensywę przeciwko prawom politycznym i wolności mas pracujących. Polityce przygotowania wojny towarzyszą próby zdławienia ruchu robotniczego i demokratecznego. Represje polityczne, ustawy wymierzone przeciwko ruchowi zawodowemu i inne niekoczono poczynania, przygotowują faszy-

#### Godziny urzędowania w okresie świątecznym

WARSAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów ustalił następujące godziny urzędowania: w sobotę, dnia 8 kwietnia br. do godz. 12 w południe, we wtorek, dnia 11 kwietnia br. urzędowanie normalne.

## Zespół młodzieżowy PZPW Nr 5 walczy ze spóźnieniami i brakiem dyscypliny witając z uznaniem projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Nowy zespół młodzieżowy, drugi z kolei, jaki zorganizował się na samoprzężnicach wózkowych, tym razem w PZPW Nr. 5 przyjął za podstawę w swej pracy, za sadę ścisłego przestrzegania dyscypliny. Młodzi chłopcy, z których najstarszy ma 31 lat, rozumieją, że regularne przychodzenie do pracy, nie spóźnianie się — to są podstawowe zasady jakich powinien przestrzegać każdy robotnik. Tak się złożyło, że w dzień opublikowania projektu ustawy, o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy, zebrali się młodzi robotnicy PZPW Nr. 5, aby właśnie o tych sprawach radzić. Już ten fakt świadczy, jak bardzo na czasie jest ta ustawa.

Członkowie zespołu, na czele którego stoi kol. Henryk Walotek, byli dawniej rozrzućni po całej sali i pracowali każdy na innej maszynie. Zdolnymi chłopcami za interesował się agitator tow. Urba niak, który w ramach Czynu 1 Majowego postanowił zorganizować taki młodzieżowy zespół.

Chłopcy nie posiadają się wprost z radości, że mają wreszcie swą własną maszynę, swój własny plan i sami walczyć będą o wykonanie tego planu. Jak do tychczas osiągnęli do dnia 117 procent bazy akordowej. Postanawiają wszyscy, że nie obniżą produkcji, lecz będą dążyć do ciągłej poprawy.

— Nie będziemy tolerować żadnych spóźnień i nieusprawiedliwionych nieobecności w naszym zespole — zapowiada kol. Walotek.

— Naszym zadaniem jest produkować tyle, co starzy, doświadczony przedczarze — dodaje kol. Mielczarek. — Porozumieliśmy się wszyscy ze sobą i postanowiliśmy przychodzić regularnie dzień w dzień i nie dopuścić nigdy do załamania planu produkcyjnego, chociażby tylko dziennego. Trudno bowiem odrabiać potem to, co raz się straciło.

Kol. Mielczarek pracuje już tutaj dwa lata, a nie miał jeszcze ani jednego spóźnienia, lub nieusprawiedliwionej nieobecności.

— Bo co tu dużo mówić. — stała sprawa ostro przykrećcać, tow. Ryszard Morawski — gdyby ktoś „nygusował” po prostu usunąłby go z naszego zespołu. Dla nierobów nie ma u nas miejsca. W razie czego, poszlibyśmy do rady zakładowej, ażeby zmieniła go i dała innego, pracowitego na to miejsce.

Starszy śrubownik kol. Zygmunt Skonieczny przyznaje ze skrucha, że dawniej zdarzało mu się nieraz spóźnić do pracy.

Ale teraz, gdy zorganizowaliśmy nasz własny zespół, gdy omówiliśmy między sobą dokładnie konieczność dyscypliny pracy, zro-

zumiałem dobrze, jak wielkie szkody przynosi Państwu i zakładowi naszym taki lekceważący stosunek do pracy. Przyszedłem sobie, że nie zawiodę zaufania kolegów i wspólnie z nimi będę walczył o wykonanie planu.

Dobrym współpracownikiem jest również kol. Sobczyński, który uchodził za wzór punktualności.

Wszyscy chłopcy postanowili za pisać się do ZMP, zgłosili już swe kandydatury w kole fabrycznym. Na swej maszynie wywieślą ogromny znaczek ZMP-owski.

W ten oto sposób, zespół, składający się z młodych, lecz świadomych swych zadań robotników staje się dla innych wzorem socjalistycznego, solidnego stosunku do pracy. Zwalczając kategorię spóźnienia i opuszczania dni pracy bez usprawiedliwienia, dał dobry przykład innym, a sam będą wykonywać pomyślnie swe plany produkcyjne.

Dlatego — oświadczają zgodnie młodzi robotnicy — witamy z wielkim zadowoleniem opublikowany w prasie projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która zapewni honorowe odznaczenia i nagrody pilnym robotnikom i wypowiada walkę łazkom i nierobom, utrudniającym pracę uczciwym robotnikom.

## Praca, nasza, umacniamy obóz pokoju

### Wies polska podejmuje zobowiązania przed Świętem Pracy

WARSAWA (PAP). Załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych, zespoły robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, członkowie spółdzielni produkcyjnych, poszczególne gminy i gromady, a zwłaszcza kobiety wiejskie, masowo podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia czynnem święta mas pracujących.

Liczne zobowiązania podjęli członkowie spółdzielni produkcyjnych w okręgu szczecińskim. Wyróżniła się spółdzielnia produkcyjna im. Hilariego Minca w Sikorkach, pow. Nowogard. Członkowie spółdzielni zobowiązali się przez najstaranniejszą uprawę ziemi zwiększyć wydajność żyta z 1 ha do 16 kwintali, owsa do 18 kwintali, ziemniaków do 150 q rzepaku do 10 q, buraków cukrowych do 180 q i pastewnych do 200 kwintali.

#### 802 spółdzielnie produkcyjne powstały już w Polsce

WARSAWA (PAP). — Napływ zgłoszeń nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych do rejestracji w zeszłym miesiącu osiągnął, jak dotychczas najwyższe nasilenie. W marcu zarejestrowano 280 nowych gospodarstw zespolowych, czyli więcej, niż w ciągu całego roku, w którym rejestracja objęła 942 spółdzielnie.

Od początku roku liczba ta stale wzrastała. Każdy miesiąc przynosił coraz większą liczbę zorganizowanych spółdzielni w różnych powiatach kraju. W styczniu zarejestrowano 104, w lutym 176, a w marcu 280, czyli razem w I kwartale br. — 560 gospodarstw zespolowych. Ogółem więc na 31 marca miałyśmy w kraju 802 spółdzielnie produkcyjne.

Intensywny rozwój ruchu spółdziel-

czego w marcu przynosił w niektórych województwach podwojenie ilości spółdzielni. W szczecińskim, które obecnie posiada najwięcej gospodarstw zespolowych, przybyło w tym czasie 59 nowych spółdzielni, wskutek czego ich ogólna liczba wzrosła do 116. W woj. wrocławskim chłopcy zorganizowali w marcu 46, a w woj. gdańskim 33.

Jak wynika z zestawień rejestracyjnych z ostatniej dekady marca, ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się równomiernie we wszystkich województwach. W tym czasie zgłoszono bowiem spółdzielnie z terenu 12 województw, z wyjątkiem województwa olsztyńskiego i rzeszowskiego, które za rejestrowały znaczną liczbę spółdzielni w okresie wcześniejszym.

## Wywalczymy trwałą pokój wspólnym wysiłkiem wszystkich ludów świata Miliony ludzi składa podpis pod Apelem Pokoju

Każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia na froncie walki w obronie pokoju. Narody świata coraz silniej przeciwstawiają się knowaniom podżegaczy wojennych i manifestują swoją nieugiętą wolę walki o trwały pokój. Oto doniesienia z szeregu krajów.

#### Naród brytyjski przeciwstawia się propagandzie wojennej

LONDYN (PAP). — Staraniem Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju odbył się w Londynie wielki wiec, który był inauguracją tego rocznej kampanii pokojowej w Wielkiej Brytanii.

Profesor Bernal odczytał zebrałym tekst Apelu Pokoju, który będzie podpisywany przez setki tysięcy Anglików i złożony w parlamencie brytyjskim.

Treść tego apelu jest następująca: „Zwracamy się do parlamentu, by wezwał rząd brytyjski do zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw. Konferencja ta i ONZ powinny powziąć następującą uchwałę:

- 1) ogłoszenie zakazu broni atomowej i ustanowienie międzynarodowej kontroli tej uchwały.
- 2) oświadczenie, że rząd kraju, który pierwszy użyje broni atomowej uznany zostanie za zbrodniarza wojennego.
- 3) zgoda wielkich mocarstw na ograniczenie zbrojeń i sił zbrojnych.

Profesor Bernal podkreślił, że apel Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju dowiedzie Trumanowi i zwolennikom jego polityki, iż naród brytyjski jest stanowczo przeciwny propagandzie i poczynaniom amerykańskich podżegaczy wojennych. Prof. Bernal potępił stanowisko reakcyjnej prasy brytyjskiej i rozgłośni BBC, które nie wspominają ani słowem o rozwoju ruchu w obronie pokoju i ukrywają przed

społeczeństwem brytyjskim wszystkie wiadomości z tej dziedziny.

#### Austriacy składają podpisy pod Apelem Pokoju

WIEN (PAP). — W zachodnich strefach okupacyjnych Austrii odbyły się w ostatnich dniach liczne manifestacje w obronie pokoju.

M. in. manifestacje takie odbyły się w Linzu, Grazu, Ried, Kremsstad. W czasie manifestacji w Linzu przemawiał członek prezydium Austriackiej Rady Pokoju poseł Ernest Fischer, który oświadczył m. in., że organizacje młodzieży austriackiej rozpoczęły zbieranie podpisów pod Apelem w obronie pokoju.

Na tysiącach arkuszy trwa obecnie na terenie całej Austrii zbieranie podpisów pod następującymi postulatami demokratycznej młodzieży austriackiej: zakończenie wysiłku zbrojeń, zakaz broni atomowej,

natychmiastowe zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii.

Zbieranie podpisów potrwa do 1 czerwca, a 10 czerwca arkusze z podpisanymi zostaną przekazane austriackiemu kongresowi w obronie pokoju, który będzie obradował w Wiedniu.

#### Włosi domagają się zakazu użycia broni atomowej

RZYM (PAP). — Włoski Związek Przyjaciół ONZ, do którego należą działacze różnych poglądów politycznych postanowił jednomyślnie złożyć w ONZ wniosek potępiający państwo, które pierwsze użyje bomby atomowej. Wniosek domaga się, by ONZ powzięła uchwałę, uznając automatycznie rząd takiego państwa za zbrodniarza wojennego.

#### Międzynarodowa Federacja Nauczycieli popiera Apel Pokoju

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Federacja Pracowników Oświaty wezwała wszystkie sekcje krajowe do czynnego udziału w kampanii zbierania podpisów pod apel Stalego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Federacja stwierdza, że apel podpisali członkowie Biura Wykonawczego w składzie: przewodniczący — Henri Wallon (Francja), wiceprzewodniczący Partiono-wa (ZSRR), Yan Tsi-go (Chiny) i Jo-se Carillo (Meksyk), sekretarz generalny Paul Delanque (Francja) oraz członkowie Stellean (Czechosłowacja), Beki (Węgry), Pokora (Polska), Diane-Mody (Senegal) i dr. Kralchei (Austria).

#### Daniel Horbacz ustalił nowy rekord w szybkościowym skrawaniu stali

SZCZECIN (PAP). — Człowiek przodownik pracy okręgowych warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie (woj. szczeciński), wielokrotny zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy — ob. Daniel Horbacz pobit dotychczasowy rekord w szybkościowym skrawaniu metali. Pracując na tokarce czeskiej marki „Kovo” uzyskał on dnia 4 kwietnia br. 1120 metrów skrawanej stali na minutę.

#### Ministerstwo Uprawy Bawełny w ZSRR czuwać będzie nad plantacjami cennego surowca

MOSKWA (P.P). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o utworzeniu Ministerstwa Uprawy Bawełny ZSRR.

Ministerem Uprawy Bawełny mianowany został Usman Jusupow.

Dekret o utworzeniu nowego ministerstwa stwierdza, że w celu zapew-

nienia szybszego rozwoju uprawy bawełny, do kompetencji tego ministerstwa przechodzą wszystkie sprawy, związane z uprawą bawełny w kolchozach i sowchozach, z początkową obróbką bawełny i funkcjonowaniem systemu naważniania obszarów, przez znaczonych pod uprawę bawełny.

Dzisiejszy numer „GŁOSU”  
zawiera  
**dodatek świąteczny**  
i składa się z 10 stron



# Przyszłość należy do komunizmu

## Sprawiedliwego i trwałego pokoju opartego na sojuszu francusko-radzieckim domaga się naród francuski

### Maurice Thorez przedstawia program Francuskiej Partii Komunistycznej

(Dokończenie ze str. 1)  
 Cóż więc dziwnego, oświadczył mówca, że wydobycia one wszędzie na powierzenie i popierają reżimy faszyzowskie i że rozkazują one, by zarówno u nas, jak i w innych krajach zastosowano środki polityczne i antydemokratyczne, torujące drogę faszyzmowi?

#### ZDRADZIECKA ROLA KLIKI TITO

Na drugiej naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, postąpiono słusznie, demaskując stanowcze zdradzieckie politykę Tito oraz jego bandy szpiegów i morderców, będących najemnikami imperializmu. Jaką rolę odgrywa dlika Tito? Tito i jego banda polityczna oderwały swój kraj od obywateli i socjalizmu i zaprzędyli go kapitalizmowi amerykańskiemu. Jugosławia stała się krajem dyktatury faszyzowskiej, państwem policyjnym, ogromnym więzieniem, w którym mordowani są najlepsi synowie ludu, dochowujący wierności swemu ojczyźnie krajowi, swemu idealowi komunistycznemu i międzynarodowemu.

Imperialiści amerykańscy powzięli Tito szczególne zadanie. Wspólnie z takimi zdrajcami — jak on sam, ma on snuć spiski, wymierzone przeciwko nowym ustrojom w krajach demokracji ludowej. Ale procesy Rajka — Brankowa w Budapeszcie i Trajce Kostowa w Sofii obróciły w niwec nadzieje imperialistów. Tito otrzymał od swych morderców również drugie zadanie: wywołać zamieszanie w międzynarodowym ruchu robotniczym i w szerokim, światowym ruchu obrońców pokoju. Ale i w tej dziedzinie wiadać oczywiste fiasko podżegaczy wojennych.

#### KONIECZNOŚĆ SOLIDARNEJ WALKI O POKÓJ

Podobnie jak dawniej agresorzy faszyzmu — mówi Thorez — imperialiści amerykańscy przygotowują wojnę we wszystkich kierunkach, uciekając się do wszelkich środków. Groźba jest bardzo poważna. Pokój zawisł niejako na włosku. Ale narodził się wielomilionowe rzesze prostych ludzi chcą i mogą zapobiec wojnie oraz uratować pokój pod warunkiem, jeśli się zjednoczą i będą działali wspólnie.

#### CIEŻKA SYTUACJA WE FRANCJI

Charakteryzując sytuację we Francji — Thorez podkreślił, że należy ją rozpatrywać na płaszczyźnie sytuacji międzynarodowej, która nacechowana jest wzrostem agresywności obozu imperialistycznego a jednocześnie coraz silniejszym oporem, jaki przeciwstawia mu obóz demokratyczny. Następnie Thorez omawia zburzone następstwa marszaliżacji Francji. Odbudowa ulega zahamowaniu, produkcja nie rozwija się, wiele gałęzi narodowego życia gospodarczego znajduje się w stanie upadku. Niektóre jego gałęzie, jak np. przemysł lotniczy, zostały w zupełności zlikwidowane. Wzrasta nieustannie liczba bezrobotnych. W chwili obecnej mamy przeszło 500 tysięcy bezrobotnych i półbezrobotnych. Zagrożona jest również gospodarka rolna Francji.

#### ZBRODNICZA WOJNA VIETNAMSKA

Mówca zatrzymuje się z kolei na sprawie zbrodniczej wojny kolonizatorów francuskich przeciwko ludowi wietnamskiemu, wojnie, która kosztowała już Francję, poza wieli miliardami franków, dziesiątki tysięcy istniejących młodych ludzi. Wojna ta — stwierdza Thorez — prowadzona jest wbrew porozumieniu z dnia 6 marca (1946 roku — Przyp. Red.), które przyznawały ludowi Vietnamu prawo do rządzenia swymi sprawami, do posiadania swej armii narodowej i policji oraz własnych finansów. Prezydent Ho Chi-minh został orgi przyjęty w Paryżu z honorami należnymi głowie państwa zagranicznego, ale kolonizatorzy nie chcą pogodzić się z utratą swych obywatelskich przywilejów. Nie dopuścili oni do oparcia stosunków między Francją a Vietnamem na nowej podstawie, a przede wszystkim na prawie samookreślenia narodów. Cała ludność Vietnamu — stwierdza Thorez — popiera swój rząd i swego prezydenta Ho Chi-minha. Demokratyczny rząd w Vietnamie kontroluje 90 procent terytorium tego kraju. Został on uznany przez dwa największe państwa kuli ziemskiej — Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa.

Zachłanność i dążenie do utrzymania

nia ludów pod jarzmem kolonialnym — oto przyczyny wojny przeciwko Vietnamowi. Tłumacza one również głęboko reakcyjną politykę imperialistów francuskich we wszystkich ich koloniach, nazywanych obłudnie „Unią Francuską”. Obowiązkiem naszym jest demaskowanie i zwalczanie tej bestialsko-reakcyjnej polityki kolonizatorów oraz udzielenie praktycznego poparcia walce ludów kolonialnych o wyzwolenie i niezawisłość.

#### WSPANIAŁE POSTĘPY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Charakteryzując sytuację demokratycznego obozu antyimperialistycznego, Maurice Thorez mówi szczególnie o wspaniałym rozwoju ZSRR we wszystkich dziedzinach życia. Podkreśla on postęp radzieckiego przemysłu i rolnictwa.

Dzięki niezwykłej rozwojowi gospodarki narodowej wzrasta nieustannie materialny i kulturalny poziom życia ludzi radzieckich. Nieprzerwany wzrost produkcji i zwiększanie się wydajności pracy pozwoliły na trzykrotną od czasu zakończenia wojny obniżkę cen artykułów spożywczych i towarów powszechnego użytku.

Jakże bardzo — stwierdził Thorez — różni się to od sytuacji u nas i w innych krajach kapitalistycznych, gdzie warunki bytu ludu pracującego stają się coraz cięższe.

#### RADZIECKA POLITYKA POKOJU

Maurice Thorez stwierdził, że polityka pokoju, prowadzona przez Związek Radziecki, a odpowiadająca pragnieniom wszystkich narodów, wywodzi się z samego charakteru ustroju socjalistycznego, który nie zna sprzeczności wiaściwych systemowi kapitalistycznemu.

Związek Radziecki pozostaje niezachwianie wierny polityce pokoju określonej przez Lenina już w pierwszym dniu Rewolucji Październikowej. Lenin i Stalina podkreślali wciąż możliwość pokojowego współistnienia systemów socjalistycznego i kapitalistycznego.

Propozycje ZSRR na ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ (w sprawie zredukowania zbrojeń o jedną trzecią, zakazu broni atomowej i zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami: USA, Anglią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim) — zostały powitane przez narody, jako cenny wkład do akcji obrońców pokoju.

#### ROZWÓJ EKONOMICZNY KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Referent przytoczył cyfry, świadczące o rozwoju ekonomicznym krajów demokracji ludowej, osiągniętym dzięki braterskiej, prawdziwie bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Podkreślił on kontrast między tymi krajami, a Jugosławią, którą Tito i jego klika oddali pod jarzmo imperialistów amerykańskich, gdzie warunki życia mas pracujących pogarszają się z każdym dniem.

#### ZNACZENIE POWSTANIA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mówił Thorez — jest wielkim sukcesem obozu pokoju. Nigdy nie uośmiałem się narodu niemieckiego z katem — Hitlerem, nigdy nie kierowałem się ciastkami dążeniami do zemsty. Łącząc patriotyzm z jak najbardziej konsekwentnym i potężnym duchem międzynarodowego proletariatu, witamy gorąco Niemiecką Republikę Demokratyczną. Porozumienie z narodem niemieckim, będącym panem swych losów, wyzwolonym od swych złych przywódców — oto jedynie słuszne rozwiązanie palącego problemu stosunków między Francją, a Niemcami.

#### APEL STAŁEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Mówiąc o uchwałach sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Thorez wezwał wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, by podpisali apel, żądający zakazu broni atomowej i stwierdzający, że rządy, któryby pierwszy zastosował broń atomową, byłyby traktowane jako zbrodniarzy wojenny.

Nie ulega wątpliwości — oświadczył Maurice Thorez — że apel Stałego Komitetu, domagający się zakazu broni atomowej, znalazł szeroki odzew i że w ciągu najbliższych

tygodni podpiszą go wielomilionowe rzesze.

My, z naszej strony dołożyliśmy pod tym względem wszelkich wysiłków. Nasze uroczyste oświadczenie, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu, stanowcze określenie przez nas stanowiska, jakie zajęłybyśmy masę pracującą, gdyby agresorzy „Paktu Atlantycznego” odważyli się rozpaść wojnę antyradziecką — wszystko to wywołało wszędzie szeroki odzew.

#### LUD FRANCUSKI NA FRONCIE WALKI O POKÓJ

W kraju naszym — mówi dalej Thorez — rozwija się z wielkim rozmachem walka o pokój w najrozszerzonych formach: zgromadzenia, manifestacje, petycje, głosowanie za pokojem, wystąpienia mas przeciwko fabrykacji i transportowi materiałów wojennych. Najważniejszym faktem jest to, że w walce tej klasa robotnicza bierze coraz większy udział. Robotnicy portów Algera, Tunisu i Francji odmawiają załadunku broni, przeznaczanej na prowadzenie wojny przeciwko ich braciom wietnamskim. Odmawiają oni wyładunku amerykańskich materiałów wojennych, przeznaczonech na agresję, przeciwko ich braciom radzieckim. Marynarze francuscy odmawiają przewożenia sprzętu wojennego.

Walka o pokój nabiera poważnego rozmachu, ale jest to zaledwie początek. Należy wciągnąć do tej walki coraz szersze masy. Jeśli rzeczą najuczelniej oczywista, że naród pragnie pokoju.

Nie wystarczy jednak samego pragnienia — powinno ono znaleźć wyraz w czynach. Najbardziej palące zadanie polega na tym, by przekształcić siłę wszelkie dążenie do pokoju w walkę o pokój. W tym celu musimy najpierw wyjaśnić wciąż wszystkim, kogo oszukuje wróg przy pomocy kłamstw i oszczerstw, na czym polegają głębokie przyczyny niebezpieczeństwa wojny, związane z systemem kapitalistycznym. Musimy udzielać odprawy kampaniom oszczerstwa, dywersji i prowokacji, organizować bojkoty filmów, gazet, audycji radiowych, ugrupowań i poszczególnych jednostek, uprawiających propagandę wojenną.

Nasze deklaracje, stwierdzające, że naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wywołały wycie szakolów imperialistycznych oraz ich sługusów w prasie, zerwały bowiem one zasłanę obłudy, za którą agresorzy chcieli ukryć swe przygotowania do wojny. W ten sposób stworzyliśmy warunki, które skłoniły do poważnego namysłu wielu uczelnych ludzi nie wierzących dawniej w niebezpieczeństwo wojny. Wreszcie nasze deklaracje odzwierciedlały głębokie po czucie międzynarodowego proletariatu, ożywające robotników — rewolucjonistów. Jak zawsze, wystąpiliśmy, jako Francuzi — patriotci, milijmy głęboko swój kraj, pełni troski o jego przyszłość i jego niepodległość, a równocześnie jako robotnicy — internacjonalistki, wierni apelowi, który rzucił przed stu laty Marks i Engels: „PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!”

#### NIEMIECZANIE PRZYJAZNIE ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Jako proletariusze bronimy przyjaźni francusko-radzieckiej za to wszystko, co zawdzięcza międzynarodowy ruch robotniczy Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Już przeszło 30 lat temu wierzylimy w rewolucję socjalistyczną, wierzylimy w Lenina i Stalina — i mieliśmy słusność.

Rewolucja Październikowa uratowała Francję i cały świat od barbarzyństwa faszyzmu. Jakże mogliśmy my teraz, po 30 latach wspólnych doświadczeń, gdy Związek Radziecki, którego potęgą wciąż wzrasta, wskazuje wszystkim narodom drogę wiadącą do socjalizmu, szczęścia i pokoju — wyrażać mniej stanowczo i mniej gorąco nasze uczucia przywiązania i solidarności w stosunku do naszych braci radzieckich!

#### DWA MYŚNE POGLĄDY NA WOJNĘ

Niektórzy — oświadcza następnie Thorez — mówią, że wojna jest nieunikniona. Powinniśmy stanowczo zwalczać ten równie myślny, jak szkodliwy pogląd. Już na konferencji w departamencie Sekwany w roku ubiegłym potępiłmy ten pogląd, podobnie, jak i drugi — równie myślny i jeszcze bardziej szkodliwy. Niektórzy ludzie mówią mianowicie: ostatecznie, jeśli zacznie się wojna, wszystko runie i wtedy będziemy mogli szybciej skończyć z kapitalizmem. Ci, którzy tak myślą, stoją

się obiektywnie współnikami podżegaczy wojennych.

Innym ważnym aspektem walki o pokój jest stałe i systematyczne demaskowanie i obalanie kłamliwych oświadczeń wroga, który aktywnie przygotowuje się do wojny, mówiąc wszędzie o pokoju, mówiąc o „Europie”, jak mówił dawniej Hitler, lecz wyłączając przy tym z Europy dwie trzecie jej części. „Parlament europejski”, „rząd światowy” — to również oszukawcze słowa, maskujące ujarznienie narodów Europy Zachodniej przez imperialistów amerykańskich i osłanianie przygotowania do wojny antyradzieckiej.

#### O ZJEDNOCZENIE MAS PRACUJĄCYCH

Uważamy za rzecz pozytywną powtórzyć znów, że my, komuniści, żądając dla siebie prawa wypowiedziania we wszelkich okolicznościach swego punktu widzenia, doskonale rozumiemy, że inni inaczej odnoszą się do wielu problemów, włączając je do siebie tak doniosłe zagadnienie głębokich przyczyn nowej groźby wojny i środków, mogących uratować pokój.

Konieczne jest przede wszystkim zjednoczenie mas pracujących. Robotnicy zawsze lepiej widzą bezpośredni związek między rządową polityką wojny i reakcją, a polityką nieskiej płacy robotczej i ruiną mas pracujących.

Thorez przytoczył przykłady, świadczące o tym, iż jedność działania nie ogranicza się już do walki o zdania, czyste ekonomiczne natury. W naszej walce o jedność — ciągnął mówca — winniśmy uczynić specjalne wysiłki w stosunku do robotników — socjalistów. W wielu sprawach robotnik-socjalista myśli tak samo, jak jego brat — robotnik-komunista. Należy z nim mówić po bratersku, przekonywując, nigdy nie pozwalając sobie na zbędne krzyki i obraźliwe deklaracje. Nie znaczy to, byśmy mieli wyzwać się sta nowego demaskowania polityki zdrajcy przywódców partii socjalistycznej, będących obrońcami interesów burżuazji i agentami imperializmu zagrażającego, najbardziej gorliwym obrońcą „planu Marshalla” i „Paktu Atlantycznego”; inicjatorami brudnej wojny w Vietnamie; na czele z Moutet (były minister terytoriów zamorskich — Przyp. Red.) demaskowania fanatystów na czele z Jules Mochem.

Konieczne są także wielkie wysiłki w kierunku rozszerzenia i zacieśnienia sojuszu z robotnikami-katolikami.

Thorez nawoływał również do wzmożenia aktywności partii wśród chłopstwa, kobiet i młodzieży.

#### JEDENASTO PUNKTÓW PROGRAMU

Partia nasza — oświadczył Thorez — nawołuje do jedności działania w dążeniu do realizacji następującego programu:

- 1 Wyznaczenie „planu Marshalla” i „Paktu Atlantycznego” i wszystkich nauczających go porozumień, czynny udział Francji we wszystkich wysiłkach, zmierzających do ustanowienia demokratycznego, sprawiedliwego i trwałego pokoju, opartego na przestrzeganiu
- 2 Wykonanie układow poddamskich w sprawie demarkacji i demilitaryzacji Niemiec, uznanie Niemiec przez rząd Niemiec Zachodnich, zerwanie stosunków z tym rządem, który znajduje się w służbie amerykańskich podżegaczy wojennych, realizowanie w stosunku do Niemiec polityki, zapewniającej nasze bezpieczeństwo i zachowującej nasze prawa do odszkodowań oraz popierającej niemieckie siły demokratyczne i milujące pokój.
- 3 Natychmiastowe położenie kresu wojnie w Vietnamie i odwołanie korpusu ekspedycyjnego, uznanie Demokratycznej Republiki Vietnamu, poparcie kolonialnych ludów w ich walce o wolność i niezawisłość.
- 4 Zwiększenie płacy robotczej i zastosowanie ruchomej skali, wypłacenie wszystkim pracującym comiesięcznego dodatku wyrównawczego w kwocie 3 tysiące franków, zastosowanie ustawy o umowach zbiorowych z wprowadzeniem zagwarantowanego minimum płacy, zadośćuczynienie słusznym żądaniom byłych kombatanów, ofiar wojny, byłych jeńców wojennych, bezrobotnych, emerytów, ofiar klęsk żywiołowych i starców, obrona naszego przemysłu przed zakusami i pogroźkami imperializmu amerykańskiego.
- 5 Udzielenie francuskiej gospodarce rolnej drogi polityki opartej na ustanowieniu stałych i korzystnych cen produktów rolnych, na obronie na szych podstawowych upraw przed wielkimi eksporterami spoza Atlantyku i innymi.
- 6 Powołanie nawiazanie normalnych stosunków handlowych z krajami środkowej i Wschodniej Europy.
- 7 Demokratyczna reforma systemu podatkowego, silne zredukowanie wydatków wojennych, wyasnogowanie znacznej części kredytów wojennych na odbudowę i budowanie two mieszkalnowe.
- 8 Urzalenie zdobyczy demokratycznych, zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, którym zagradają wielcy kapitaliści francuscy i amerykańscy.
- 9 Obrona legalności republikańskiej i swobód konstytucyjnych (prawo strajku, wolność słowa, wolność zgromadzeń, zrzeszeń i demontażacji), zniesienie nikczemnych ustaw, skasowanie rozkazu de Gaulle'a, w myśl którego można samowolnie pozbawiać obywateli ich praw obywatelskich, zaprzestanie przesładowania robotników broniących swego kawałka chleba oraz pa tróżów, broniących pokoju i wybrańców ludu francuskiego, wiernych swym mandatom, rozbrojenie i rozwiązanie paramilitarnych formacji wojny domowej zorganizowanych

Karty Narodów Zjednoczonych, potwierdzenie sojuszu francusko-radzieckiego, stanowiącego gwarancję pokoju i bezpieczeństwa Francji.

2 Bez względu na broń atomową, wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej; by zapewnić wykonanie tego punktu, każdy rząd, który pierwszy użyje bomby atomowej, będzie uważany za zbrodniarza wojennego; zawarcie paktu pokoju między Francją, ZSRR, USA, Anglią i Chińską Republiką Ludową.

3 Wykonanie układow poddamskich w sprawie demarkacji i demilitaryzacji Niemiec, uznanie Niemiec przez rząd Niemiec Zachodnich, zerwanie stosunków z tym rządem, który znajduje się w służbie amerykańskich podżegaczy wojennych, realizowanie w stosunku do Niemiec polityki, zapewniającej nasze bezpieczeństwo i zachowującej nasze prawa do odszkodowań oraz popierającej niemieckie siły demokratyczne i milujące pokój.

4 Natychmiastowe położenie kresu wojnie w Vietnamie i odwołanie korpusu ekspedycyjnego, uznanie Demokratycznej Republiki Vietnamu, poparcie kolonialnych ludów w ich walce o wolność i niezawisłość.

5 Zwiększenie płacy robotczej i zastosowanie ruchomej skali, wypłacenie wszystkim pracującym comiesięcznego dodatku wyrównawczego w kwocie 3 tysiące franków, zastosowanie ustawy o umowach zbiorowych z wprowadzeniem zagwarantowanego minimum płacy, zadośćuczynienie słusznym żądaniom byłych kombatanów, ofiar wojny, byłych jeńców wojennych, bezrobotnych, emerytów, ofiar klęsk żywiołowych i starców, obrona naszego przemysłu przed zakusami i pogroźkami imperializmu amerykańskiego.

6 Udzielenie francuskiej gospodarce rolnej drogi polityki opartej na ustanowieniu stałych i korzystnych cen produktów rolnych, na obronie na szych podstawowych upraw przed wielkimi eksporterami spoza Atlantyku i innymi.

7 Powołanie nawiazanie normalnych stosunków handlowych z krajami środkowej i Wschodniej Europy.

8 Demokratyczna reforma systemu podatkowego, silne zredukowanie wydatków wojennych, wyasnogowanie znacznej części kredytów wojennych na odbudowę i budowanie two mieszkalnowe.

9 Urzalenie zdobyczy demokratycznych, zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, którym zagradają wielcy kapitaliści francuscy i amerykańscy.

10 Obrona legalności republikańskiej i swobód konstytucyjnych (prawo strajku, wolność słowa, wolność zgromadzeń, zrzeszeń i demontażacji), zniesienie nikczemnych ustaw, skasowanie rozkazu de Gaulle'a, w myśl którego można samowolnie pozbawiać obywateli ich praw obywatelskich, zaprzestanie przesładowania robotników broniących swego kawałka chleba oraz pa tróżów, broniących pokoju i wybrańców ludu francuskiego, wiernych swym mandatom, rozbrojenie i rozwiązanie paramilitarnych formacji wojny domowej zorganizowanych

przez RPF (organizacja gaulistowska).

11 Zrewidowanie zarządzeń, które podjęto w sprawie ukarania przestępców i przekupców, uwalnienie bojowników ruchu oporu, strajkujących i obrońców pokoju, a mowolnie uwieczonych lub zasądzonych.

Oto — dodał Thorez — program, który przedstawiamy do aprobaty masom ludowym.

#### OCENA DZIAŁALNOŚCI PARTII I JEJ ZADAŃ

Ostatnią część swego referatu Maurice Thorez poświęcił krytycznej analizie działalności partii komunistycznej, powstałej i wyrosłej w walce o pokój.

Referent stwierdził, że działalność partii była pozytywna. Lud nas wszystkich obrońców i wyraża im swe zaufanie, oddając im coraz więcej głosów. Wynikają stąd szczególnie wielkie zadania dla komunistów. Thorez wskazał błędy, które należy naprawić.

Największym błędem — powiedział mówca — jest niedocenianie niebezpieczeństwa wojny i równocześnie niedocenianie siły robotniczej, sił obozu pokoju. Drugim błędem jest sektarstwo, które — po dobie jak oportunizm — tłumaczy się niewiarą w masy i przeszkadza Partii w jej ruchu naprzód. Należy je bezlitośnie zwalczać. Należy jednak również uchronić się przed penetracją policyjną, która dąży do podkopania Partii od wewnątrz, przed penetracją tyfówców i trockistów, których wykorzystują obecne koła rządzące i ich mordercy amerykańscy. Wynika stąd konieczność surowej czujności rewolucyjnej, utrzymania centralizmu demokratycznego i kontroli oddolnej, jak również stałej krytyki i samokrytyki.

#### KOŃCOWE SŁOWA THOREZA

Walczcie o pokój — powiedział na zakończenie Thorez — walczymy o socjalizm, o komunizm, walczymy o najpiękniejszą i najsłuszniejszą sprawę.

Społeczeństwo kapitalistyczne ścina jest na zagładę. Powinno ono ustąpić i ustąpi miejsca socjalizmowi i komunizmowi. Nowe stosunki produkcji, oparte na zbiorowej własności środków produkcji, pozwolą na bezgraniczny rozwój sił wytwórczych i wszystkich zdolności człowieka, który stał się panem przyrody. Wówczas zapanują na całym świecie szczęście i pokój. Wówczas dośięd będzie dla wszystkich „chleba i róż”.

Do roboty, towarzysze! Do boju — z wiarą w siły klasy robotniczej, aly ludu, z wiarą w przyszłość, śród, cokolwiek by się stać miało — należy do komunizmu! Walczymy o najwyższą energię i przekonaniem o pokój, o niezawisłość narodową, o Francję!

Niech żyje Francuska Partia Komunistyczna! Niech żyje wojna, demokratyczna i niezawisła Francja! Niech żyje komunizm! Niech żyje pokój!

## Zakonnicy - szpiedrzy i zdrajcy agencji watykańskiej sieci szpiegowskiej i amerykańskiego imperializmu skazani w Pradze na kary długoletniego więzienia

PRAGA (PAP). — W środę dnia 5 bm. zakończył się w Pradze proces przeciwko 10 wyższym duchownym zakonnym, oskarżonym o zbrodnie zdrady stanu i szpiegostwa oraz o uprawianie działalności dywersyjnej na terenie Czechosłowacji.

Po ostatnich czczeniach oskarżonych w sprawie t. zw. „cudów” które zdarzyły się rzekomo w różnych częściach świata, m. in. na Filipinach, w Fatimie, Lublinie oraz Chostkowie w Czechach, zabrali głos rzeczoznawcy polityczni i wojskowi, którzy stwierdzili, że materiały dostarczane przez oskarżonych Watykanowi i jego agentom posiadały do niesie znaczenie. Oskarżeni dopuścili się czynami swymi zbrodni „dra dy stanu”.

Następnie przemawiał prokurator dr. Čížek, który poddał szczegółowej analizie politykę Watykanu, stwierdzając, że stolica apostołska, reprezentująca najbardziej reakcyjną siłę świata, stoi obecnie u boku kapitalistów i imperialistów przeciwko obozowi pokoju i demokracji.

Watykan — oświadczył prokurator — nigdy nie był przychylnie ustosunkowany wobec narodów Czechosłowacji. Po zajęciu republiki przez hordy hitlerowskie Watykan nie był

ko nie zaprotestował przeciwko tej zbrodni, ale przeciwnie, uznając za bier pogranicza Czechosłowacji, wiec III zabrawane ziemie do niemieckiej diecezji. Bezpośrednio po wojnie Watykan starał się przy omocy wszelkich dostępnych mu środków szkodzić interesom Czechosłowacji, o czym najwymowniej świadczy przebieg obecnego procesu.

Stwierdzając, że Republika Czechosłowacka nie jest dziś już osamotniona, że posiada poparcie potężnych sił obrońców pokoju, poparcie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, prokurator oświadczył, że lud Czechosłowacji nie pozwoli już nigdy zatruć swego życia i znaleźć odpowiednie środki dla ukarania tych, którzy pragną oddać go w niewolę przy pomocy ciemnych i podstępnych praktyk.

Po przemówieniu prokuratora dr. Urvalka i prokuratora Brozovej, która, po ocenie zbrodni oskarżonych, zażądała jak najsurowszego ich ukarania, zabrali głos obrońcy, utrzymując, że oskarżenia wypetiliłi jedy nie rozkazy swych przełożonych, a wychowani w na pół feudalnej atmosferze klasztornej, odciepi byli niemal zupełnie od dzisiejszej rzeczywistości.

Po ostatnich słowach oskarżonych, z których kilku wyraziło żal z powodu dopuszczenia do zbrodni, trybunał ogłosił wyrok skazujący: redemptorystę, abolutanta instytutu wschodniego w Rzymie, ks. Mastilaka, na dożywotnie ciężkie więzienie; opata klasztoru oo. Premonstratów ks. Machalkę na 25 lat ciężkiego więzienia; prowincjała zakonu oo. Jezuitów Silihana na 25 lat ciężkiego więzienia; opata klasztoru oo. Premonstratów ks. Fajowskiego na 20 lat ciężkiego więzienia; dominikana ks. Brajto, na 15 lat ciężkiego więzienia; franciszkanina ks. Irbana na 14 lat ciężkiego więzienia; jezuitę ks. Kajpra na 12 lat ciężkiego więzienia; redemptorystę ks. Bleslika na 10 lat ciężkiego więzienia; jezuitę ks. Mikulaska na 9 lat więzienia; premonstrantę ks. Bartiaka na 2 lata więzienia.



# KADRY DECYDUJĄ o wykonaniu Planu 6-letniego

## Aktyw partyjny Czerwonego Widzewa obraduje



Delegaci widzewskiej konferencji partyjnej z uwagą słuchają przemówień swych towarzyszy.

Przebieg konferencji dzielnicowej Widzewa wykazał, jak bardzo w ciągu ostatnich miesięcy wyrósł aktyw partyjny. Zarówno w sprawozdaniu, jak i w dyskusji poruszano poważne zagadnienia produkcyjne oraz polityczne. Krytycznie analizowano popełnione błędy, szukano wniosków i przyczyn. I jeszcze jedna cecha charakterystyczna tej konferencji — obrady toczyły się w podniosłym nastroju, do czego przyczyniła się przede wszystkim aktywność kobiet-delegatek.

Stanowiły one wprawdzie mniejszość — na ogólną liczbę 95 delegatów było tylko 28 kobiet, ale ich bojowość dominowała nad obradami. Przemówienie niemal każdej towarzyszyki wnosilo nastroj entuzjazmu. To właśnie one rzuciły raz po raz okrzyki: „Niech żyje Wielki Stalin, nasz ukochany Wódz i Nauczyciel!”, podejmowane z entuzjazmem przez sebranych.

Jednakże pomimo tego nastroju entuzjazmu i bojowości, konferencja Widzewa nosiła zaaranżowany charakter. Sprawozdanie ustępujące egzekutywnej przedstawiało krytycznie i samokrytycznie całokształt pracy dzielnicowej zarówno w dziedzinie produkcji, jak i spraw partyjnych. Trudno omówić w szerszym zakresie jednego artykułu wszystkie zagadnienia, poruszane w sprawozdaniu i w toku obszernej dyskusji. Ograniczamy się tym razem do jednego, bardzo ważnego zagadnienia, do spraw kadry i czujności rewolucyjnej w doborze tych kadry. Do innych zagadnień poruszonych na konferencji jeszcze powrócimy.

**NAKAZ CZUJNOŚCI REWOLUCYJNEJ W DOBORZE KADR**  
„Trzeba narazie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie cenny kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry. Należy zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach „kadry decydują o wszystkim”.

Jeśli będziemy mieli dobre i liczne kadry w przemyśle, rolnictwie, w transporcie, w armii — to kraj nasz będzie niezwykłym. Jeśli nie będziemy mieli takich kadry — będziemy kulem na obie nogi. Omawiając zagadnienie kadry na dzielnicowej, tow. Rosiak, i sekretarz następującego Komitetu, przytoczył te aktualne dla naszej sytuacji wypowiedzi Towarzysza Stalina. Właśnie to zagadnienie szczególnie ostro stoi przed aktywem Widzewa.

Przebieg konferencji podstawowych organizacji, konferencji dzielnicowej oraz przebieg zebrań rozszerzonego plenum Komitetu Dzielnicowego, świadczy o tym, że organizacja partyjna Widzewa rozumiała i przyswoiła sobie uchwały III Plenum KC naszej Partii w sprawie czujności rewolucyjnej w doborze kadry. Towarzysze przypatrywali się czujnie, aniżeli dotychczas, pracy niektórych członków Partii i wyciągnęli odpowiednie wnioski.

Zaostrzając swą czujność organizacja partyjna PZPB Nr 5 doszła do wniosku, że za niewykonanie planów i złą jakość przedsięwzięcia przede wszystkim dyr. Potocki, członek obcy Partii. Ob. Potocki został usunięty z szeregu partyjnych.

Charakterystyczny jest fakt zdemaskowania przez towarzyszy dyrektora technicznego PZPB Nr 16, Mardyla. Tow. Aniela Studzian, robotnica postawiona niedawno na stanowisko i sekretarza podstawowej organizacji PZPB Nr 16, śmiało skrytykowała dyrektora technicznego, zarzucając mu całkowitą obojętność wobec ludzi i produkcji. Wówczas obecni na zebraniu tow. tow. Zofia Woźniak z PMS i Siciński z PZPB Nr 5 przyjęli się dobrze dyrektorowi, któremu w Polsce Ludowej obojętni są ludzie budujący socjalizm. Dzięki temu udało im się zdemaskować go. Okazało się, że Mardyla jest przedwojennym sługusiem fabrykantów i sanacji. Okaza-

ła się, że gdy w 1935 roku tow. Woźniak zbierała pieniądze na strajkujących robotników „Semperitu”, tenże Mardyla odmówił, twierdząc, że „dla komunistów pieniędzy nie da”. Stwierdzono, że ów Mardyla w przedwojennej Polsce sanacyjnej wyrzucił z fabryki tow. Sicińskiego, chociaż ten mu powiedział, że ma pięcioprocentowy udział w wyrobieniu go z pracy, gdyż rewolucyjny robotnik był dla tego przedwojennego kierownika niewygodny.

Na konferencji wskazano również, że dyrektorem „Azbestu” był przedwojenny fabrykant, dyrektorem „Chłodni” — sanacyjny prezydent miasta Wilna, zaś sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej został były granatowy policjant.

Towarzysze na konferencji śmiało skrytykowali dyrektora naczelnego PZPB Nr 16, ulegającego teoriami, że na kierowniczych stanowiskach lepszy jest wróg, lecz fachowiec, aniżeli nieprzekornego jessera, ale ofiarnego robotnika.

O niewłaściwej polityce kadry świadczą także stan podstawowej organizacji partyjnej w Szkole Przemysłowej Przemysłowego Nr 40. Komitet Dzielnicowy zadawał się przez długi czas tym, że organizacja partyjna tej szkoły odbywa regularnie swa posiedzenia, wpłaca składki członkowskie i na Centralny Dom. Podczas konferencji stwierdzono, że właśnie w tej organizacji tolerowano przez długi czas członków Partii, którym udało się ukryć, że należą przed wojną do wrogich klas robotniczej organizacji. Organizacja partyjna zbierała się wprawdzie regularnie, ale tolerowała kierownictwo szkoły, która próbowała wychowywać młodzież szkolną w duchu reakcyjnym. Przeskazywano ZMP-owcom w ich pracy na terenie szkoły.

### NIEWŁAŚCIWE POSTĘPOWANIE NIEKTÓRYCH MAJSTRÓW

Szeroko była także dyskutowana sprawa udzielania pomocy przewodnikom pracy, racjonalizatorom oraz sprawą otczenia należącej opieką robotników, wysuniętych na wyższe stanowiska. Towarzysze poruszyli sprawę niewłaściwego postępowania niektórych majstrów wobec robotników. Tow. Dobrowolski, przewodniczący ZMP w PZPB Nr 5, przytoczył charakterystyczny fakt całkowitego braku opieki nad przewodnikami ze strony jednego z majstrów. Otóż dwie ZMP-ówki, przewodnice pracy, tow. tow. Perska i Sioma, postanowiły wzajemnie sobie pomagać, aby ich warsztaty były ciągle w ruchu. Gdy jedna odchodziła na chwilę, druga pilnowała warsztatów. Ten system wzajemnej pomocy wśród młodych tkaćczek nie podobał się majstrowi Suro-



Będąc pracownicą dla mojej Partii, dla Polski Ludowej ile mi sił starczy — oświadczyła na konferencji tow. Julia Górczak.

wiekiem, który w niesłychany sposób szykanował dziewczęta. O stosunku niektórych majstrów do nowowybuczonych robotników mó-

wiła także tow. Górczak. Tow. Górczak, wysunięta na stanowisko pod-majstrzego w PZPB Nr 16, napiętnowała zachowanie się majstra Lesnika, który na prośbę o udzielenie jej wskazówek, oświadczył krótko: „z kobietami pracować nie będę, albo ja, albo kobieta-majster”. Na ten objaw wstecznicstwa odpowiedziała tow. Górczak z trybuny konferencji w sposób zdecydowany i bezkompromisowy: — „Będę podmajstrzym, będę jeszcze majstrzem, będę pracowała dla mojej kochanej Partii i Polski Ludowej ile mi sił starczy”.

### BŁĘDY W POLITYCE PERSONALNEJ

Te i wiele innych faktów, wysunętych przez 39 zabierających głos w dyskusji towarzyszy, świadczą o tym, że sprawa kadry przedstawiała się do tychczas kłopotliwa. Co było tego przyczyną? Przyczyną wykazywał w swoim sprawozdaniu tow. Rosiak, mówili o nich towarzysze w toku dyskusji.

Polityka kadry kierownictwa dzielnicowej była krótkowzroczna. Zagadnienie nie to omawiano dopiero wtedy na egzekutywie, kiedy w jakimś zakładzie czy instytucji zbrakowało kandydata na odpowiedzialne stanowisko. Na żadnym zebraniu partyjnym jakiegokolwiek zakładu nie rozpatrywano sprawy kadry, jako zasadniczego zagadnienia. Nie interesowano się w należyty sposób kandydatami na wyższe stanowiska, wyznaczano ich mechanicznie. Nie udzieleno im należytej opieki i w ten sposób niektórzy awansowani robotnicy, pozostawiani sami sobie, zalamywali się.

Jednym z podstawowych błędów w polityce kadry było niedocenianie roli kobiet. Na przykład w PZPB Nr 16, gdzie 85 procent wśród zatrudnionych i 60 procent członków Partii stanowią kobiety, w ciągu całego roku wysunięto na wyższe stanowisko tylko jedną kobietę. Właśnie z tą jedną kobietą, awansowaną na podmajstrzego, nie chciał współpracować majster, uważając, że to byłoby poniżej jego godności.

Należy stwierdzić, że ostatnio na dzielnicowej widzewskiej przełamano już częściowo niektóre zle nawyki w polityce kadry. Wyniki tej zmiany są widoczne. Bardzo dobrze pracuje egzekutywa WIFAMY, która na swych posiedzeniach wyzyczając omawia pracę poszczególnych członków. Towarzysze zastanawiają się nad tym, kogo należy wysunąć i w jaki sposób awansowanemu robotnikowi pomagać w jego pracy.

Dzięki tej mądrej polityce, a WIFAMY wyszło wielu produkcyjnych robotniczek, którzy zajęli kierownicze stanowiska w różnych dziedzinach.

Również w niektórych innych fabrykach daje się zauważyć pewna zmiana na lepsze. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zostali wysunięci następujący towarzysze z zakładów, znajdujących się na dzielnicowej: tow. tow. Swiderski i Lipski na stanowiska majstrów w PZPB Nr 10, tow. Fikala — na stanowisko kierownika warsztatów mechanicznych w WIFAMIE, tow. Perski — na kierownika personalnego Wytwórni Sprężu Komunikacyjnego, tow. Kądzierzak (robotnica z „Azbestu”) — na referenta socjalnego w „Chłodni”, tow. Rulka — na stanowisko dyrektora administracyjno-handlowego, tow. Duliewicz — na stanowisko dyrektora naczelnego „Chłodni”, tow. Walerie Nowak — na instruktorkę przy Komitecie Dzielnicowym, tow. Helena Pysznińska — na referenta personalnego w PZPB Nr 5.

Przebieg konferencji, wystąpienia kobiet i młodzieży wskazują nam, jakże bogate i niedoceniane źródła aktywności znajdują się we wszystkich zakładach pracy.

### AKTYW KOBIECY I MŁODZIEŻOWY

Aktyw kobiecy i młodzieżowy wyrósł mimo niedostatecznej opieki ze strony władz partyjnych i dyrekcji. Tow. tow. Górczak, Wagenblcher, Studzienna, Rozpierska, Woźniak i wiele innych kobiet, w rzeczowych i bojowych przemówieniach wykazały, że chcą i potrafią pracować. Nowy komitet dzielnicowy, wydział personalny i komitety zakładowe, winny zwrócić uwagę nie tylko na konieczność dalszego, systematycznego wysuwania nowych kandydatów na kierownicze stanowiska, ale przede wszystkim winny troskliwie zająć się nowowybuczonymi robotnikami zarówno w kierownictwie partyjnym, jak i w administracji.

Rzecz charakterystyczna, że szkolnyk sprawozdanie oraz dyskusja obejmowały szeroki wachlarz zagadnień, jednakże nie wspomniano wcale o tym, w jaki sposób komitet dzielnicowy zapoikiwał się dotychczas nowowybranymi towarzyszami, sekretarzami i członkami egzekutywy podstawowych organizacji. A sprawa jest pilna i poważna. Od tego, w jakim

stopniu zdolamy nauczyć pracować ofiarnych, ale niedoświadczonych jeszcze towarzyszy w egzekutywach i komitetach, zależy realizacja uchwał naszych władz partyjnych w terenie.

To samo dotyczy się wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w administracji. Niedostateczne przeszkolenie zawodowe i techniczne! Jakże ciężko odczuła ten brak towarzysza Górczak z PZPB Nr 16, gdy na jej prośbę o wskazówki dla jej pracy na nowym stanowisku, majster zwymyślał ją. W takiej sytuacji może się znaleźć wielu wysuniętych robotniczek partyjnych i bezpartyjnych, jeżeli nie zapoikiuje się nimi organizacja partyjna. Ten obowiązek przede wszystkim spoczywa na majstrach i dyrektorach.

Sprawa wychowania kadry, rekrutującej się spośród rewolucyjnych, ofiarnych robotniczek, jest obecnie najwazniejszym zagadnieniem dnia. Od szybkości przeszkolenia tych nowych kadry zależy realizacja Planu 6-letniego, planu sytości i dobrobytu.

O tym winniśmy pamiętać i staczać uporczywie boje z wsteczniczymi teoriami o rzekomo niezastąpionych fachowcach. (8)

# Czyn Pierwszomajowy ciosem w podżegaczy wojennych

## Zalogi fabryk łódzkich masowo podejmują zobowiązania

Na zew załogi Cementowni „Grodziec” kolejno odpowiadają wszystkim załogom fabrycznym naszego miasta. Ani jeden zakład nie chce pozostać w tyle w tej szlachetnej rywalizacji o najlepsze, najgodniejsze uczczenie Międzynarodowego Święta klasy robotniczej.

### PZPB Nr 38

Robotnicy PZPB Nr 38 zobowiązali się w ramach współzawodnicstwa długofalowego wykonać roczny plan w przedziale do 18 grudnia, w tkalni do 22 grudnia, w wykończalni do 27 grudnia i w farbarni do 28 grudnia. Na 1 Maja dodatkowo wyprodukują w przedziale około 8 tys. kg. przędzy, w tkalni ponad 8.000 mtr. towaru, ponadto uruchomią dwie draparki, 3 szarpaczki i wybielą siarczyni.

### PZPB Nr 33

„Zdajemy sobie sprawę, że podejmując zobowiązania produkcyjne, przyczyniamy się do rozbudowy i gospodarczego wzmocnienia kraju, zadając w ten sposób cios podżegaczom wojennym” — głosi rezolucja załogi PZPB Nr 33 - Pólnoc. — Celem uczczenia 1 Maja podejmujemy następujące zobowiązania: do czerwca br. ułpnyliśmy remanenty na sumę około 7 mil. zł. Zmniejszymy odpadki przędzy o 0,3 procent, co da w ciągu roku ponad 2 mil. zł. oszczędności. Podniesiemy jakość tkanin do 56 procent pręmy i zmniejszymy ilość braków o 0,8. Ilość godzin postojowych o 0,5 procent. Wykonamy nasz plan państwowy do 28 grudnia br. Na dzień 1 Maja wyprodukujemy ponad plan 3.000 mtr. tkanin jedwabnych”.

### PZPB Nr 6

Zebrań w wełnianej „Szóstce” miało charakter nadzwyczajny uroczysty. Cała załoga, a szczególnie



# TO I O TEGO NA DYSTANS

Rada Miejska Hamburga (strefa brytyjska) powzięła uchwałę, zakazując sebrań publicznych i manifestacji w promieniu 1 km. od gmachu ratusza. Za przekroczenie tego zakazu grozi do 2 lat więzienia! Jest szczególnie godnym podkreślenia, że ta uchwała zapadła na wniosek frakcji socjal-demokratycznej (schumacherowców).

Nie można się jednak dziwić, że partia p. Schumachera pragnie odgrażać się od mas pracujących, które protestują przeciwko polityce głodu, bezrobocia i rehiliteracji, dystansem przynajmniej jednokilometrowym. Socjal-demokraci niemieccy, podobnie jak ich koledzy francuscy, belgijscy, holendercy i inni, deumto już utracili istotny kontakt z masowym ruchem robotniczym, z potrzebami, troskami, żądaniami i nadziejami ludzi pracy. Zamiast takiej łączności, schumacherowcy, blumowcy, spaakowcy i t. p., podtrzymują żywe i ścisłe kontakty z imperializmem amerykańskim i kapitalistami swoich krajów, nie cofając się w służbie dla reakcji, nawet przed otwarciem zdrad mas robotniczych, nawet przed wyraźnym zaangażowaniem się do czynności szpiegowskich i dywersyjnych, na rzecz dolarowych ról kaszowców.

Kilometr — to dystans stanowczo niewielki. Schumacherowcy z Hamburga i z innych miast niemieckich dojdą zapewne wkrótce do przekonania, że odległość pomiędzy socjal-demokratycznymi prowodyrami, a masami robotniczymi powinna wynosić co najmniej — 10 kilometrów, ponieważ odległość mniejsza groziłaby możliwością... zetknięcia się, a takie zetknięcie — ze względu na zrozumiałych — jest dla renegetów — i nie mile i niebezpieczne. B. D.

mlodzież, gorąco manifestowała swą niezłomną wolę walki o pokój, o przyspieszenie planów produkcyjnych, o pełną realizację zobowiązań.

Wśród licznych zobowiązań indywidualnych i zbiorowych wysuwają się na pierwszy plan następujące:

Plan roczny wykonać do dnia 5 grudnia. Personal brakarski przyczyni się do podniesienia jakości o 2 procent. Referat Szkolnictwa Zawodowego zobowiązuje się do 1 czerwca br. przeszkolić wszystkich robotników, nie wykonujących bez akordowych, zorganizować kurs dla brakarzy. Referat BHP zainstaluje wentylatory, zabezpieczy koka pasowe, wybieli sale. Administracja zakładu ułpny do 1 Maja towary gotowe i artykuły techniczne na sumę 67 mil. zł., a do końca roku na sumę około 150. mil. zł.

### PZPDz. im. E. Plater

Jak donosi nasz korespondent, tow. Dziuryska, zebranie w PZPDz. im. E. Plater miało charakter nadzwyczajny uroczysty, a zarazem radośny. Robotnicy wystąpili z długim listem zobowiązań. Gorąco oklaskiwano młodzież, podejmującą zobowiązanie podniesienia wydajności i jakości pracy, dzielnicy, majstrów. W podsumowaniu zobowiązań indywidualnych i zespołowych cała załoga postanowiła wykonać roczny plan państwowy do dnia 13 grudnia br. w 105 procentach, oraz uzyskać oszczędności w kwocie 20 milionów złotych. Dzięki zmniejszeniu zapasów ponadnormatywnych — zwolnić dla gospodarki narodowej do końca roku 51 milionów złotych.

### Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Pracownicy CHPE, podejmując Czyn Pierwszomajowy, postanowili plan roczny obrotów w sumie półtora milarda złotych wykonać w przedziale 11 miesięcy, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów handlowych o 5 procent. Na dzień 1 Maja przekroczą plan obrotu za 4 miesiące o 30 milionów złotych, zaprowadzić na wszystkich placówkach wzorowy porządek i utworzyć dwie brygady wzorowe. Pierwszą w magazynie II hurtowni przy ul. Włęc-

### Zjednoczone Fabryki Śrub i Nitów

Tow. Pałka, korespondent fabryczny, pisze: Święto międzynarodowego proletariatu uczcił nasza za łoga wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym. Plan za kwiecień wykonany w 110 procentach. Roczny plan produkcyjny ukończymy do 15 grudnia br., dając ponad plan 40 tys. kg. artykułów śrubowych. Prócz tego wykonamy murowane ogrodzenie, oddzielające budynek administracyjny od zabudowań fabrycznych oraz uporządkujemy surowiec, znajdujący się na podwórzu.

### PZZPP Nr 1

Załoga PZZPP Nr 1 dla uczczenia 1 Maja podjęła następujące zobowiązania: wykonać roczny plan produkcji do 21 grudnia, zwiększyć o 50 procent wyrób pończoch stalonych, co podniesie wartość produkcji o 92 miliony. W bieżącym roku przez przyspieszenie obrotu środków obrotowych zwolnić sumę 60 mil. zł. w tym jako Czyn Pierwszomajowy — 25 milionów. Otworzyć przedszkole dla dzieci.

Na dzień 1 Maja doprowadzić zakłady do wzorowej czystości. (mk.)

# Rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród kolejarzy

## Kurs nauki rysunków technicznych

W sali Zarządu Okręgowego ZZ Prac. Kol. R. P. uruchomiony został onegdaj kurs wstępnego nauki i zasad rysunków technicznych, urządzony staraniem Klubu Racjonalizatorów pracowników kolejowych.

Zadaniem i celem kursu jest zapoznanie jak najszerszych rzesz pracowników kolejowych z zasadami rysunków technicznych, jak najściślejsze powiązanie współpracy robotników z inteligencją techniczną oraz umożliwienie wszystkim racjonalizatorom, samodzielnego wykonywania i odpowiedzialnego przedstawiania w rysunkach swych ulepszeń.

Chętni i zdolni będą mogli po dalszym szkoleniu ubiegać się o uzyskanie dyplomu technika - kreślacza.

Na kurs zgłosiło się z górą 90 pracowników kolejowych. Są to przede wszystkim przewodnicy praer i racjonalizatorzy. (mk.)

Na szczególne podkreślenie zasługuje wydatny rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród kolejarzy, który w stosunku do ubiegłego roku, wykazuje trzykrotnie większą ilość zgłoszonych i zatwierdzonych pomysłów.

Ostatnio kolejowy Klub Racjonalizatorów przy PKP w Łodzi zwrócił się z apelem do wszystkich klubów, istniejących przy dyrekcjach PKP, aby przystąpiły do współzawodniczenia długofalowego w dziedzinie udzielania pomocy i porad technicznych, szkolenia racjonalizatorów kolejowych oraz organizowania kursów fachowych, odczytów i pogadanek na tematy ideologiczne oraz techniczne.

Klub racjonalizatorów przy PKP Łódź poparł swój apel czynem. Nie wąpimy, że w tym szlachetnym współzawodniczeniu klub łódzkich kolejarzy zajmie stanowisko najbardziej wyprzedzonego. (mk.)







Kronika m. Kutna



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 33 — Miejski Posterunek MO
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutna
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacina, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Narastają zobowiązania 1 Majowe

# Świadectwa woli walki o pokój, woli budowy socjalizmu

Apel cementowni „Grodziec” odbił się głośnie echem wśród całej klasy robotniczej i porwał swym entuzjazmem dziesiątki tysięcy robotników i pracowników instytucji, młodzieży i kobiet do nowej, twórczej i wyjątkowej pracy. Klasa robotnicza Kutna apel ten podjęła z nie mniejszym zapałem, niż cała klasa pracująca Polski. Każdy dzień przynosi nowe meldunki, których celem jest, aby święto 1 Maja niezcisnąć tak, jak ono na to zasługuje. Oto zobowiązania, jakie wpłynęły w ostatnich dniach.

Zaloga Fabryki „Kraj” w Kutnie — czołowej fabryki na terenie naszego miasta — dla zadokumentowania swego stanowiska w walce o pokój i socjalizm, zobowiązuje się:

Przekroczyć plan produkcji w kwietniu o 20 procent.

Zwolnić środki obrotowe w wysokości 3.847.000 złotych.

Wprowadzić w kwietniu i wykonać w 100 procentach produkcję nowego typu młóczarki czyszczącej, przeznaczonych dla obsługi Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielni Produkcyjnych, o dużo większej wydajności od dotychczas produkowanych.

Odswieżyć hale fabryczne i naprawić dachy.

Plan produkcji w pierwszym roku Planu 6-letniego wykonać przedterminowo do dnia 15 grudnia 1950 roku.

Celem wykonania tego zobowiązania wprowadzić długofalowe współzawodnictwo pracy całej załogi oraz wydać walkę nieusprawiedliwionym nieobecnościom i bumelantwom.

Zwiększyć wydajność jednej roboczo-godziny o 10 procent. Jako jeszcze jedno długofalowe zobowiązanie postanawia się upłynnić zbędne rezerwy i półfabrykaty wartości 2.000.000 złotych.

Przystąpić do bardziej intensywnego szkolenia zawodowego i przeszkolenia teoretycznego mało wykwalifikowanych pracowników.

W dniu 1 Maja udekorować fabrykę zewnątrz i wewnątrz

i nadać odświeżony wygląd halom fabrycznym.

Każdy z pracowników Wydziału Technicznego jako zobowiązanie długofalowe podjął się wykonać jedno usprawnienie i wstąpić do klubu racjonalizatorów.

SLUŻBA HANDLOWA ST. KUTNO PODEJMUJE ZOBOWIĄZANIA

Pracownicy służby handlowej st. Kutno, aby uczcić 1 Maja zobowiązali się do 31 kwietnia zaprowadzić czystość w magazynie i na rampach. Postanowiono również poprawić taryfy, przepisy i zarządzenia.

W ogólnej deklaracji zebrani zobowiązali się punktualnie obejmować służbę.

ZOBOWIĄZANIA PRACOWNIKÓW PSS

Pracownicy PSS w Kutnie zgromadzeni na nadzwyczajnym zebraniu zobowiązali się do uczczenia 1 Maja, wykonać plan roczny obrotów przedterminowo do dnia 1 grudnia 1950 r. Zaplanowane obroty na jednego pracownika sklepowego w wysokości 717.773 zł. w stosunku miesięcznym podnieść do sumy 800 tysięcy, co zwiększy obroty spółdzielni o około 76 milionów złotych w roku 1950.

Ogólne koszty handlowe, które wynoszą 13,8 proc. obniżyć na 12, co da oszczędności 11.472.394 zł.

Przez ekonomiczne i racjonalne wykorzystywanie transportu samochodowego i konnego pracownicy zobowiązują się dać jak największe oszczędności.

Pracownicy sklepowi zobowiązują się zmoczyć wysiłkiem przy wykorzystaniu opakowań towarów jak: torby po cukrze, skrzyń nie do mydła, itp., realizując w ten sposób planowy system oszczędności.

Pracownicy administracji zatrudnieni w biurze dadzą dodatkowo 360 roboczo-godzin. Pracownicy buchalterii zwiększą do końca bieżącego miesiąca swoją dotychczasową wydajność w pracy o 15 proc.

Pracownicy piekarni zobowiązują się podwyższyć jakość pieczywa i przekraczać normy na roboczo-dniówkę.

Pracownicy PSS postanawiają pogłębić i rozszerzyć współzawodnictwo pracy na swojej placówce, a szczególnie wprawić akcję współzawodnictwa w zakładach zbiorowego żywienia.

Poza tym pracownicy zobowiązują lokalny komitet współzawodnictwa pracy, by wystąpił do okręgowego komitetu współzawodnictwa pracy z wnioskiem o wytypowanie odpowiedniej spółdzielni, w celu podjęcia z nią współzawodnictwa. Następnie postanawiają wznieść wysiłki, aby powiększyć stan członków PSS-u. Każdy pracownik zobowiązuje się zwerbować co najmniej 2 nowych członków do PSS-u w Kutnie. Postanowiono również opodatkować się na Fundusz Odbudowy Warszawy w wysokości 1 proc. od poborów.

## Stosowanie pomocy sąsiedzkiej usprawni wiosenną akcję siewną

Wielę polska, zniszczona okrutną wojną wywołaną przez faszystów hitlerowski i jego barbarzyńską działalność okupacyjną, ma wielu mieszkańców, posiadających gospodarstwa rolne, pozbawione siły pociągowej i narzędzi rolniczych, a już przedtem ustrój kapitalistyczny w rolnictwie fabrykował masowo takie biedniaki gospodarstwa. Rząd ludowy, wydając ustawę o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, wyraził swoją troskę o losy rolniczych oraz wód i sierot po poległych i przyszedł im z pomocą.

Decret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie stał się zatem pomocą w walce klasowej z bogaczami. Unormował on bowiem system zapłaty za prace w polu i zlikwidował wyzysk rolniczych przez bogaczy. Nie zawsze jednak jego przepisy były właściwie stosowane w terenie. Władze i organizacje, powołane do ich stosowania, nie wszędzie wykazywały troskę o należyte wykonanie dekretu.

Były wprawdzie sporządzone przez zarządy gminne Związku Samopomocy Chłopskiej i zatwierdzone przez GRN, wykazy świadczących i potrzebujących pomocy.

Bardzo często wykazy wisiwł w gminie, a malarolni musieli najmować konie u bogaczy, płacić niewolnym odrobkiem, lub wysoką cenę.

## Uwaga, kutnowianie!

Od 6 kwietnia br. zmieniono rozkład pociągów rannego, odjeżdżającego z Kutna do Łodzi Kałiskiej o godz. 5.40. Obecnie pociąg ten odjeżdża o godz. 5.20. Rozkład ten obowiązować będzie, aż do chwili wejścia w życie nowego rozkładu pociągów.

Należy nadmienić, że godziny odjazdu tego pociągu zostały przesunięte na skutek prośby ludzi pracy, o wcześniejsze wypuszczenie pociągu z Kutna.

## Nadzwyczajne pociągi

W dniach 6, 7, 8 i 10 bm. zostaną uruchomione dodatkowe pociągi na trasie Warszawa—Szczecin. Przyjazd pociągów do Kutna o godzinie 16.11 — odjazd 16.21.

Natomiast w dniach 7, 8, 10 i 11 bm. zostaną uruchomione nadzwyczajne pociągi ze Szczecina do Warszawy. Przyjazd pociągów do Kutna o godz. 1.10 — odjazd 1.20 w nocy.

## Wzmocniony ruch w handlu uspołecznionym w Kutnie

### Klasa pracująca przygotowuje się do obfitych świąt

W związku ze świątami ruch w sklepach uspołecznionych wzrósł do nienotowanych jeszcze dotychczas rozmiarów. W sklepach spożywczych PSS i Spółdzielni Pracy Rzeźników panuje ożywiony ruch, a nikt nie może się skarżyć na jakikolwiek braki w ich zaopatrzeniu.

Specjalnie dobrze zaopatrzone jest rzynek w artykuły podstawowe, takie jak: mąka pszenna, cukier, drożdże, margaryna, olej rafinowany, konserwy mięsne i rybne, czekolade, cukierki, jaja i śledzie. Nadszedł również duży transport pomarańczy i cytryn, dawno już oczekiwanych.

O sile nabywczej mieszkańców Kutna może świadczyć fakt, iż przeciętnie w ciągu tygodnia placówki PSS sprzedawały do 2000 kilogramów mąki pszennej oraz taką samą ilość cukru, zaś w ostatnim tygodniu przedświątecznym, popyt na te artykuły wzrósł do 20.000 kilogramów na każdy artykuł, czyli dziesięciokrotnie.

Wszystkie zapobiegliwie gospodynie pragną zapewnić, że choć już zapotrzebowanie niewspółmiernie wzrosło, w magazynach jednak są tak poważne zapasy, że nie ma obawy, aby czegoś zabrakło.

Jak wykazują statystyki, w obecnym okresie przedświątecznym sprzedano artykułów spożywczych o 25 procent więcej, niż w ubiegłych okresach przed-

świątecznych (po wojnie) co jest najlepszym dowodem, jak wzrosła i jak stale podwyższa się stopa życiowa klasy pracującej.

Jeśli chodzi o mięso i wędliny, to jest ich również pod dostatkiem. Ponad 40 ton mięsa, w tym 6 ton szynki — są to cyfry, które same mówią za siebie.

## Nowe sklepy powinny być szybko otwarte

Sklep Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Strzelcach obsługujący 12 okolicznych wsi, a więc około 4.000 klientów, spełnia swoje zadanie należycie, zaopatrując odbiorców w najniezbędniejsze artykuły, po które trzeba by jechać do najbliższych miast oddalonych o 10 — 14 kilometrów.

Obsługa sklepu, mimo nawału pracy, jest bardzo uprzejma. Poważnym mankamentem jest natomiast szczupłość lokalu, co powinno być jak najszybciej usunięte.

Strzelce, wieś z Urzędem Gminnym, posterunkiem M. O., dużą szkołą, majątkiem państwowym, daje poważne warunki rozwoju dla sklepu tym bardziej, że wieś ta stanowi ośrodek gminy liczący około

Również w sprzedaży mięsa został przekroczony dotychczasowy, przedświąteczny popyt o 50 procent. Jak więc widzimy święta tegoroczne zapowiadają się bardzo obficie, a różnorodność wiktualiów zapewni najwybredniejszym smakoszom wiele gastronomicznych przyjemności. (h)

78 wsi. Dlatego też słuszną jest koncepcja uruchomienia w Strzelcach sklepu branżowego, o czym informuje nas prezes Gminnej Spółdz. Sam. Chłop. ob. Marian Małkiewicz. Założenie sklepu spożywczego we wsi Sójki również przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia wsi w artykuły pierwszej potrzeby. 6 sklepów spożywczych i jeden masarski nie zaspokajają w 100 procentach potrzeb mieszkańców gminy. Dlatego też projekt otwarcia nowych sklepów winny być w interesie licznych klientów jak najszybciej zrealizowane. C.

## CZYTAJCIE „GŁOS” I rozpowszechniajcie

„Akcja siewna, to nasza sprawa, to bojowe zadanie młodzieży polskiej. Wykonamy je, jako za szczytny obowiązek, który na nas, młodych nakłada Polska Ludowa” — mówi odezwa Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. Akcja siewna trwa. Setki kół ZMP i hufców SP podjęły apel ZMP-owców i junaków SP gminy Laszki: przyczynić się do sprawnego wykonania siewów przez pomoc w likwidacji odlogów, zwalczanie chorób i szkodników roślin, pomoc w terminowym rozprawieniu kredytów i nawozów sztucznych.

Coraz aktywniejszy jest udział w walce o podniesienie poziomu gospodarki rolnej, o poprawę bytu mało i średniorolnych chłopów, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Coraz większy jest udział młodzieży, a przede wszystkim młodzieży ZMP-owskiej w organizowaniu akcji siewnych, w pracach, mających na celu rozwój spółdzielni, podniesienie dobrobytu jej członków. Tak np. ZMP-owcy we wsi Dance współpracowali czynnie przy organizowaniu spółdzielni, przekonując często swych rodziców, by do niej wstąpili, prowadząc rozmowy z wahającymi się starszymi chłopaami. W niektórych

## Budujemy nowe życie w spółdzielczej wsi

rych spółdzielniach, młodzież przoduje w pracach w gospodarstwie spółdzielczym. Tak jest w spółdzielni w Strzybnicy, gdzie wysokie liczby dniówek obrachunkowych osiągają ZMP-owcy. Podobnie jest w spółdzielni Słopczyce, gdzie członkowie koła ZMP zlikwidowali 2 ha odlogów, sadząc tam buraki cukrowe. Wielu aktywnych w siewach młodzieżowych jest członkami zarządów spółdzielni. W Wysochowie np. członkiem zarządu spółdzielni jest przewodniczący koła ZMP.

W wielu jednak spółdzielniach produkcyjnych młodzież nie wykazała dostatecznego zainteresowania pracą spółdzielni. Za małą jest cze mobilizację młodzieży do walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, stwierdza uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR. Izolowanie się młodzieży od życia spółdzielni wpływa przede wszystkim ze słabej pracy kół ZMP, z niezrozumienia jaką przyszłość otwiera przed młodzieżą spółdzielczość produkcyjna. Jakże zresztą wpływać może na ży-

cie i rozwój spółdzielni młodzież, np. ze Słonowa, w woj. poznańskim, jeżeli koło ZMP mobilizuje młodych mieszkańców spółdzielni jedynie do organizowania imprez rozrywkowych. Jeszcze gorzej wygląda sprawa, gdy koło ZMP nie posiada żadnego prawa wpływu na młodzież, jak np. w spółdzielni w Lutoryżu, gdzie ze 150 młodych ludzi do ZMP należą zaledwie 12.

Przyczyną słabej pracy kół ZMP jest — obok braku aktywności członków koła — również brak opieki ze strony wyższych ogniw organizacyjnych ZMP.

Ten stan rzeczy ulega zmianie. Wskazuje na to przebieg organizacji w ostatnich tygodniach przez ZMP, konferencji wódców, wódców, poświęconych sprawom spółdzielczości produkcyjnej, mobilizacji młodzieży robotniczej i akademickiej do wzniesienia prac w ruchu łączności.

Aktywny udział w walce o przebudowę wsi staje się czołowym hasłem całej organizacji. Cała organizacja włącza się do walki

o jak najlepszą pracę spółdzielni produkcyjnych.

A walka o rozwój spółdzielni — to znaczy walka o wysoką wydajność pracy. Organizowanie, oparte o dniówkach obrachunkowych indywidualnego współzawodnictwa pracy oraz między brygadami młodzieżowymi, analizowanie na zebraniach wyników pracy poszczególnych ZMP-owców — pomoże kołom ZMP zmobilizować młodzież do udziału w wzniesieniu pracy. Walka o rozwój spółdzielni — to znaczy walka o wysokie plony. Podstawowym czynnikiem włączenia się do tej walki młodzieży, jest stałe podnoszenie przez nią swych kwalifikacji zawodowych, znajomości osiągnięć naukowych. Przykładem może być młodzież spółdzielni produkcyjnych w woj. wrocławskim, która tworzy w swych spółdzielniach „pola do-brych urodzajów”.

Korzystając z fachowej pomocy młodzieży akademickiej, młodzi spółdzielcy mają zamiar przy troskliwej opiece osiągnąć na

swych polach szczególnie wysokie plony pszenicy, buraka itp. Nawiązanie kontaktu z młodzieżą akademicką i młodzieżą z liceów rolniczych, wygłaszane przez nich pogadanki z zakresu wiedzy rolniczej, rozszerzy umiejętność młodych spółdzielców, ich znajomość osiągnięć przodującej młodzieży radzieckiej.

A jednocześnie walka o rozwój spółdzielni — to walka o nowe, pełniejsze życie. Obok prac rolniczych, bardzo ważną jest sprawa budowy boiska sportowego, troska o estetyczny wygląd wsi itd. Jakże szeroka inicjatywę rozwinąć może młodzież w tym zakresie.

Młodzież jednej ze spółdzielni produkcyjnej w woj. lubelskim zmobilizowała do współpracy przy budowie drogi młodzież pobliskiej wsi. W czasie wspólnej pracy synowie chłopów, gospodarujących indywidualnie zapoznali się dokładnie z życiem młodzieży wsi spółdzielczej, stali się następnie gorliwymi agitatorami idei spółdzielczości w swojej wsi.

Młodzież ze spółdzielni produkcyjnej przykładem swej pracy, drogą osobistych rozmów, może i powinna przekonywać pozostałą młodzież o wyższości gospodarki zespolonej nad indywidualną. I dlatego rozszerzać należy współpracę między młodzieżą wsi spółdzielczych i innych wsi.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej, otwiera przed młodzieżą — synami i córkami mało i średniorolnych chłopów — szerokie możliwości nowego życia. Przyszłości młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych nie zaciemnia troska o brak ziemi do prowadzenia własnego gospodarstwa, o brak pracy. Praca młodych mieszkańców wsi spółdzielczej jest pełnowartościowym wkładem w podniesienie wspólnego dobrobytu, jest tak samo, jak praca ich ojców, wynagradzana według wyników. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to dla młodzieży jej własna sprawa.

I dlatego z jeszcze większą siłą włączyć się musi młodzież do walki o socjalistyczną przebudowę wsi, stać się w tej walce aktywnym pomocnikiem Partii — kroczyć w pierwszych szeregach bojowników o nową wieś



# 20 LAT temu

### Co pisała prasa łódzka 7 kwietnia 1930 r.

#### TYDZIEŃ FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH

Przemysłowcy łódzcy zamierzają uzurpować „Tydzień Fabrykanta”, podczas którego propagowane będą „perkaliki” — najtańszy gatunek towaru. Podczas „tygodnia” ma być przeprowadzony bojkot towarów zagranicznych. „Akcja ta, ani nie będzie szkodliwa, ani nie przyniesie żadnych rezultatów — kryzysu nie zlikwiduje” — pisał „Głos Poranny”. „Tu chodzi o coś innego! Ludzie chcą kupować, ale nie mają za co.”

#### W ZGIERZU — GORĄCO

W Zgierzu ponownie doszło do wystąpienia bezrobotnych, którzy w związku z nadchodzącymi świętami domagają się jakiegokolwiek zapomogi. Policja przez kilka godzin rozpraszała gromadzące się przed magistratem tłumy („Głos Poranny”).

#### DOM STARCÓW STOI PRZED KATASTROFĄ

„Dom Starców” przy ul. Pomorskiej 54 znalazł się w opłakanych warunkach finansowych. Zarząd Domu wystąpił z apelem do społeczeństwa o szybkie składanie datków, celem

zapobieżenia katastrofie finansowej tak pożytecznej instytucji.

#### BEZROBOCIE ROŚNIE

Na terenie Łodzi i województwa w ubiegłym tygodniu straciło pracę dalszych 3.456 osób.

#### FABRYKANTY — MORDERCY

W Warszawie rozpoczęła się jutro proces Stefana Grudzińskiego — zięcia przemysłowca łódzkiego — Eiserta. Grudziński zastrzelił w Konstancinie pod Warszawą niejakiego Józefa Kloba, byłego oficera austriackiego.

#### KRWAWA BITWA W OLSZUSZU

W dniu wczorajszym robotnicy firmy „Westen” w Olszuszku, w liczbie około 2 tysięcy osób, zastrajkowali, domagając się cofnięcia redukcji. W pewnej chwili dyrektor fabryki, niejaki Otto, wezwał policję, celem usunięcia robotników z terenu fabryki.

Między policją a robotnikami wywiązała się walka. Policja oddała salwo do zbuntowanego tłumu, raniąc kilka osób. Dopiero noc położyła kres zaciętej walce, w której z jednej strony atakowała policja, z drugiej bronił się kamieniami i cegłami robotnicy („Głos Poranny”).

## ZE SPORTU

# Państwa demokracji ludowej zacieśniają kontakty ze sportem robotniczym Finlandii

Z udziałem przedstawicieli Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu oraz GKKF odbyła się w Łodzi w ORZZ konferencja z delegacją sportu robotniczego Finlandii, w skład której wchodzi: wiceprez. TUL — Enne, członek Komisji Kontaktów Międzynarodowych — Nurmi i przew. Sekcji Sportowej Kółek w tej komisji — Baatikanen. Konferencja przewodniczył sekretarz Zw. R. K. F. — Dobowy.

Tematem konferencji było nawiązanie ściślejszych kontaktów między robotniczym sportem Finlandii i sportem Polski. Projektowany plan imprez w tym roku przewiduje rozegranie w końcu sierpnia 2-3 spotkań piłki nożnej przez reprezentację polskich Zw. Zaw. z drużynami robotniczymi w Finlandii oraz przyjazd do Polski reprezentacyjnej drużyny koszykarskiej TUL na 2-3 występy w październiku lub listopadzie. W zakresie szkolenia projektowany jest udział fachowca fińskiego w miesięcznym kursie dla maszystów, organizowanym przez ORZZ na jesień. Przedstawiciele sportu polskiego zwrócili się również o przyszłą nie w grudniu trenera narciarskiego dla biegaczy na cały sezon zimowy. Na zawody lekkoatletyczne, organizowane w dniu rozpoczęcia wycieczki kolarskiej Warszawa — Praga, Fina

nie przyślą prawdopodobnie, oprócz długodystansowców, również sprintera lub średniodystansowca.

Omówiono również projekty na rok przyszły, które obejmą znacznie więcej dziedzin sportu. Oprócz meczów w wankowych, za spotkania tegoroczne, przewiduje się spotkania w zapasach, gimnastyce przyrzutowej kobiet, w lekkoatletyce i narciarstwie. M. in. zapewniono udział narciarskiej reprezentacji TUL w zawodach o Puchar Tatr.

Przed przyjazdem do Polski delegacja sportu robotniczego Finlandii była w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, w Austrii i Czechosłowacji. W czasie swego pobytu Finowie nawiązali ściślejszy, niż dotychczas, kontakt sportowy z krajami demokracji ludowej i robotniczym sportem w Austrii. Współpracę z tymi krajami opierać się będzie nie tylko na rozgrywaniu spotkań w różnych dziedzinach sportu, lecz również na wymianie zawodników. Z Czechosłowacji np. wyjeżdżają w grudniu do Finlandii 5 narciarzy biegaczy na miesięczny trening. TUL zas przyśle do CSR drużynę koszykówki, która będzie wspólnie trenowała z zawodnikami czechosłowackimi.

Sport robotniczy w Finlandii napotyka w swej pracy na duże trudności. Istnieje tam obecnie, jako główna organizacja sportowa: TUL (Organizacja Sportu Robotniczego) i organizacja sportowa o charakterze mieszczańskim.

Wykorzystując pomysły dla siebie warunki polityczne, organizacja mieszczańska dąży do coraz większego o-

## LZS zwyciężają...



Do Warszawy przybyły niedawno wielkie zespoły świetlicowe i drużyny LZS. Po zwiedzeniu stolicy zespoły świetlicowe dały szereg przedstawień w świetlicach fabrycznych, a drużyny sportowe rozegrały towarzyskie spotkania ze sportowcami warszawskimi.

W meczu piłkarskim LZS „Łomianki” pokonał pracowników „LOT” w stosunku 10:1 (1).

Na zdjęciu fragment meczu koszykówki rozegranego pomiędzy LZS „Grodzisk” a pracownikami „LOT”.

### Emil Zatopek wyjeżdża do ZSRR

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR, Emil Zatopek wyjeżdża w przyszłym tygodniu na Krym, gdzie będzie prowadził treningi z lekkoatletami radzieckimi. Na start do Warszawy w dniu 30 kwietnia Zatopek przybędzie samolotem z Krymu.

### Hallo, tu „W-P”!

### Zwycięzcy

### zesztoroczny wycieczki przybywają do Warszawy

Francuska Organizacja Sportu Robotniczego (FSGT) wyznaczyła już reprezentację na III międzynarodowy wycieczki kolarski „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Do Warszawy przybędzie drużyna niewielu różniących się składem od reprezentacji FSGT, która zajęła pierwsze miejsce w zeszłorocznym wycieczki „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Do drużyny reprezentacyjnej zostali wyznaczeni następujący zawodnicy: Maurice Hebutel — 27 lat, drukarz Hebutel zajął w zeszłorocznym wycieczki „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” drugie miejsce; w ubiegłym roku zajął również II miejsce w wycieczki FSGT na trasie Paryż — Roubaix.

Charles Riegert — 41 lat, robotnik, w zeszłorocznym wycieczki zajął III miejsce, był szósty w wycieczki dookoła Polski, zdobył wicemistrzostwo Francji na rok 1949.

Eugene Garnier — 38 lat, mechanik, czwarty w zeszłorocznym wycieczki „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”, mistrz Paryża w wycieczki FSGT na rok 1948 i 1949.

Jacques Alik — 22 stolarz, zwycięzca wycieczki Paryż — Lille, mistrz Francji w wycieczki FSGT na rok 1949, dziewiąty w wycieczki dookoła Polski.

Marcel Lemay — 30, włókiennik, zajął II miejsce w wycieczki „O wielką nagrodę kolarską humanitarną” na rok 1949, był ósmy w wycieczki dookoła Polski.

Franck Vriet — robotnik, wicemistrz Francji w wycieczki FSGT na rok 1949.

Z zawodnikami francuskimi przybywają do Warszawy sekretarz FSGT — Trieste Telgia, trener — Louis Donzelle i mechanik — Pierre Fernes. Reprezentacja FSGT przyjeżdża do Warszawy samolotem w dniu 27 kwietnia br.

### Zamiary chwalebne — czekamy na ich realizację

Kilka dni temu odbyło się w Łodzi ważne zebranie LOZT, na którym wytyczono plan pracy na najbliższą przyszłość. Oto główne postulaty, jakie postawiono przed sobą: „załadnie wszystkim korty tenisowe, jakie znajdują się w Łodzi (kort tramwajarzy, kort przy ul. Niciarnianej oraz pierwszy kort w Piotrkowie); „spopularyzować tenis na wsi; „zorganizować propagandowe imprezy młodzieżowe, jak „Pierwszy krok” młodzieży robotniczej, „Pierwszy krok” juniorów i inne, jak mistrzostwa szkolne itp. „wprowadzić współzawodnictwo w opiece nad juniorami; „wprowadzić obowiązek badań lekarskich czynnych tenisistów z adnotacją w legitymacjach członkowskich. Wyżej wymienione postulaty świadczą, że tenisistów nasł dobrze zrozumieć obowiązek, jakie obecnie spoczywają na nich i zgłaszają swój udział w wspólnej naszej walce o zdrowie i tętniącą fizyczną naszą młodzieży robotniczej i chłopskiej oraz jak najszerszych mas ludności pracującej. Czekamy teraz tylko na realizację tych zamierzeń!

### Brawo strzelcy z Pabianic!

Zaszczytne wyniki strzeleckie kursantów na sekcji strzelectwa sportowego

W ramach odbywającego się kursu dla sekcji strzelectwa sportowego przeprowadzone zostały strzelania małokalibrowe na strzelniczy małokalibrowej na Widzewie.

W strzelaniu wzięło udział 33 kursantów, z których 20 wypełniło warunki na III klasę „Odmak Strzeleckiej”, 11 zaś na klasę II. Szczególnie zaszczytne wyniki osiągnęli strzelcy „Włókiennic” z Pabianic.

Muskularni, pómady chłopcy, w pstrych koszulkach i kurtkach z granatowej daby, zarwali się z miejsc i zaczęli wrzeszczeć w niebogłosy.

„Sago-Maru” znajdowała się od nas w odległości zaledwie półtora kilometra. Nawet bez lornetki widać było na pokładzie stopy ryb i nakręcony na szpilę kawał sieci. Prawdopodobnie zepsuł się lewar, ponieważ czterej marynarze, oglądając się co chwila na nas, wyciągali rękoma kotwicę.

Dwie niewielkie iskabune\*, nadsławane rybą aż do dulek, perdyły do „Sago-Maru”. Bosman biegał po pokładzie i krzykiem popędzał wódlarzy. Ale łowcy nie czekali na popędzanie: z gardło wnił gwałtownymi okrzykami wszyscy jednocześnie odchylił się w tył — wiośła ugięły się i szarpały wodę.

Byliśmy w trójce na pokładzie „Śmiałego”: Kołoskow przy kole sterowym, obok niego młody marynarz Kosicyn, pracowity czuwaski chłopak, który dopiero pierwszy rok był na statku, i ja na dziobie, trzymając w pogotowiu line.

„Śmiały” pedził pełną parą w kierunku szkuny. Teraz odległość między nami wynosiła wszystkiego kilometr, lecz Japończyk kiwając się jakby ich nakręcono, wyciągali w dalszym ciągu łańcuch kotwicy.

Trudno było się zorientować, na co liczą drapieżcy: iskabune z łowcami dopiero zbliżała się do szkuny, wyjście na morze było odcięte przez kutry patrolujące.

## TEATR

STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwet”. PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36) Dziś o godzinie 19.15 „Niemy” Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PANSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Dziś o godz. 19.15 „Makar Dobra wa”.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49) Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243) Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA” (Traugutta 1) Dziś o godz. 19.30 komedia C. Góldoniego: „Oberżytka”.

PANSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74) Dziś przedstawienie wyprzedane.

PANSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99) Dziś o godz. 11 widowisko zamknięte dla szkół pt. „Złota rybka”.

REPREZENTACYJNY CYRK NR 1 Plac Niepodległości WIELKI PROGRAM NOWOŚCI NA ROK 1950 otwarcie 1 dzień Świąt godz. 16 i 19.30

## KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „O 6-tej wieczorem po wojnie” godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Bracia Monte-Christo” godz. 17, 19, 21.

BAJKĄ (Franciszkańska 81) Dziewczę z północy” godz. 18, 20.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 16” godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Ostatni mohikanin” godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 178) „Pastelnia Parneńska” II seria godz. 18, 20.

POŁONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu” godz. 16, 18, 20.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „W pogoni za mężem” — godzina 17.30, 20.

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Na tropie zbrodni” godz. 17.30, 20.

ROMA (Rzgowska 84) „Torpedowiec Niezłoty” godz. 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) „Skarb Tarzana” dla młodzieży godzina 16; „Naręczona z Turkmeni” godzina 18, 20.

STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Mieście wstępnie” godz. 18, 20.

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Awantura na wsi” godz. 17.30, 20.

TECZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu” godz. 15.30, 18, 20.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Wilk morski” godz. 16, 18, 20.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Sto i mówka”, „Mistrz narciarski”, „Noc noworoczna”, „Kim zostanie?” „Dzieje jednej obrączki” (kreskówki kolorowe) godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKIENIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze” godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Nowy dom” godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Skandal” godz. 18, 20.

W sobotę kina nieczynne.

## Co usłyszymy przez radio

PIĄTEK 7 KWIEŹNIA 1950 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 13.30 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej pod dyr. Władysława Gorzyńskiego. 14.00 Radiokronika. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Utwory Sebastiana Bacha. 14.55 Program drugi z Warszawy. 16.20 Aktualności łódzkie. 16.25 Jedziemy na wczasy. 16.30 (L) Audycja TPR. 16.40 (L) Radziecka muzyka. 16.50 (L) Z dziedziny radiotelech-

ni — pogadanka inż. Klimaszewskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Program drugi z Warszawy. 19.00 Koncert organowy w wykonaniu Bronisława Rutkowskiego. 19.30 Psalmi Mikolaja Górnika. 21.20 Koncert utworów Haendla. 22.00 Wiersze Mieczysława Jastruna. 22.10 Kalendarzyk imprez sportowych. 22.20 Koncert — transmisja z Budapesztu. 23.00 Dziennik wieczorny. 24.00 Zakonczenie audycji i Hymn

### S. Dikowski

## Koniec „Sago-Maru”

— Wówczas dodam jeszcze z pięć obrotów, — powiedział ze złością.

O świecie ujrzelśmy niewysoką drewnianą latarnię morską przyładką Łopatka, znaną każdemu marynarzowi z Dalekiego Wschodu.

Owa latarnia morska znajduje się na samym skraju Kamczatki, między Oceanem Spokojnym i Morzem Ochockim, w mgliste dni daje sygnały okrętom za pomocą dzwonu.

Tym razem latarnia morska zachowywała milczenie. Horyzont był czysty. Lekki wiaterek ledwo poruszał powierzchnię wody.

Ciesząc się z rannej ciszy, jaskółki wyskakiwały z wody, zataczały krąg i kryły się w głąbinie, pozostawiając po sobie świecący ślad. Od czasu do czasu spod samego dziobu „Śmiałego”, tnąc powietrze skrzydłami, niczym nożycami, wylatywał jakiś przestraszony ptak.

Zbliżaliśmy się do przylądka Burunnego, trzymając się brzoju; jednakże zdążyliśmy nas zauważyć. Jeden z Japończyków podbiegł do masztu i wciągnął stożek — umowny znak ostrzegawczy. „Sago-Maru” nie było widać.

Posuwając się pełną parą, opłyneliśmy przylądek i ormai nie zaskoczyliśmy na kungas japoński, który podchodził do fabryki.

Muskularni, pómady chłopcy, w pstrych koszulkach i kurtkach z granatowej daby, zarwali się z miejsc i zaczęli wrzeszczeć w niebogłosy.

„Sago-Maru” znajdowała się od nas w odległości zaledwie półtora kilometra. Nawet bez lornetki widać było na pokładzie stopy ryb i nakręcony na szpilę kawał sieci. Prawdopodobnie zepsuł się lewar, ponieważ czterej marynarze, oglądając się co chwila na nas, wyciągali rękoma kotwicę.

Dwie niewielkie iskabune\*, nadsławane rybą aż do dulek, perdyły do „Sago-Maru”. Bosman biegał po pokładzie i krzykiem popędzał wódlarzy. Ale łowcy nie czekali na popędzanie: z gardło wnił gwałtownymi okrzykami wszyscy jednocześnie odchylił się w tył — wiośła ugięły się i szarpały wodę.

Byliśmy w trójce na pokładzie „Śmiałego”: Kołoskow przy kole sterowym, obok niego młody marynarz Kosicyn, pracowity czuwaski chłopak, który dopiero pierwszy rok był na statku, i ja na dziobie, trzymając w pogotowiu line.

„Śmiały” pedził pełną parą w kierunku szkuny. Teraz odległość między nami wynosiła wszystkiego kilometr, lecz Japończyk kiwając się jakby ich nakręcono, wyciągali w dalszym ciągu łańcuch kotwicy.

Trudno było się zorientować, na co liczą drapieżcy: iskabune z łowcami dopiero zbliżała się do szkuny, wyjście na morze było odcięte przez kutry patrolujące.

\* Iskabune — japońska kółka o płaskim dnie.

## Nasz konkurs!

Dzisiaj zamieszczamy piąty rysunek konkursowy. Należy go wyciąć, wypełnić starannie i zachować. Dwanaście kolejnych rysunków naszego konkursu — wypełnionych czytelnie — należy odesłać do dnia 28 kwietnia b. r. do Redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 36, III piętro.

Każdy z naszych dwunastu rysunków oznacza kraj, w którym rozpiera się i pamioty następcy Hitlera — złośliwy Mr. Dollar. A więc uwaga! Powtarzamy! Należy odgadnąć nazwę danego kraju!

Wypisać czytelnie na załączonym kuponie! Dwanaście kuponów należy odesłać w jednej kopercie do Redakcji „Głosu”!

Dla domyślnych Czytelników Redakcja „Głosu” przemasza: aparat radiowy marki „Tesla” 3 wieczne pióra szereg cennych książek oraz moc nagród — niespodzianek

Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania.

Za oryginalne rozwiązania graficzne i tekstowe — specjalne nagrody.

## W jakim kraju przebywa przedstawiony na poniższym rysunku Mr. Dollar?



### Kupon Nr 5

Mr. Dollar przebywa w .....

Imię i nazwisko Czytelnika .....

miejsce pracy .....

dokładny adres .....



# POKÓJ ŚWIATU



Święta wielkanocne zbiegają się z przebudzeniem wiosny, z zamartwychwstaniem przyrody z dłuższego snu zimowego. Ochrzedy i obyczaje ludowe, wszystkie mają jeden sens i cel: powitać i uczcić powstawanie nowego życia. Tak było od prapokoi, w czasach, które przesłania mgła legendy. Tak jest i dzisiaj, z tą jednak poważną i zasadniczą różnicą, iż czasów dzisiejszych żadna legenda nam nie przesłania, a uroczysty obchód święta wiosny wiąże się nie tylko z przebudzeniem się przyrody, lecz również z przebudzeniem się narodów świata, które na coraz większej przestrzeni kuli ziemskiej stają do walki o wyzwolenie, o sprawiedliwość społeczną i pokój.

Rosnie i z dnia na dzień potężnie obóz obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, obóz, który wieści wiosnę całej ludzkości. Uczcijmy jej zbliżanie się wiankami kwiatów literatury pokojowej.

LEON PASTERNAK

## Świat odmieniony

*Chińczyk, orzący ziemię z nadania rewolucyjnej roli reformy, trud warszawskiego murarza ochrania coraz to śmielsze rekordy i normy.*

*Docker londyński, demonstrujący przeciw warunkom życia nieludzkim, swoim protestem porwie i zięczy pałaca z Frisco z wótkniarzem łódzkim.*

*Górnicy doniecki, pracując w sztolni, walczy w obronie braci z Vietnamu, górnik francuski — jeszcze niewolny — strajkując wieździe bój o to samo.*

*Kazach kołchoźnik spod Alma-Aty, księgi Hellady bierze do ręki, grecki poeta, targając kraby, klas gulgusty opiewa Łysenki.*

*Chłopka rosyjska siostrę Bułgarkę uczy klasowej prawdy najprostszej, ta zaś u siebie goszcząc dojarke, różę we włosy upina swej siostrze.*

*Róża bułgarska, kolor czerwony, szczęścia ludzkości czas niedaleki, syn robotnika — dzisiaj uczony, zmienia klimat, cofa bieg rzeki.*

*Róża bułgarska i barykada, most poprzez wieki w przyszłość rzucony, lud go ramieniem wspólnym wspomagają — razem wznosimy świat odmieniony.*

Z. Gogorina

## PAMIĘTNIK TANI

Pokój — oto czego pragną, do czego dążą i o co walczą narody na całej kuli ziemskiej, a przede wszystkim kobiety. Każda kobieta, niezależnie od tego, w jakim mieście kraju i jakim mówi językiem, pragnie zawsze spokojnego życia, pragnie szczęścia dla swoich dzieci. Każda kobieta jest konsekwentnym i płomiennym obrońcą pokoju, albowiem ona wita śnie cierpi najwięcej na skutkach okrutnych wojen. Ona — matka, żona, siostra i córka.

Nie ma wśród milionów ludzi nikogo, kto by już zapomniał o łzach, przelanych przez matki i siostry, żony i narzeczone w okresie drugiej wojny światowej. Dotychczas jeszcze tysiące rodzin opłakuje przedwczesną śmierć tych, którzy byli im najdrożsi i najbliżsi.

Wojna wdziera się do każdego domu i rozbija ognisko domowe. Wojna zabiera kobietom ich najbliższych i dzieci pozbawia ojców. Całe brzemie wojny spada na barki kobiety. Musi ona utrzymać ze swej pracy rodzinę. Ogromną, wycieńzoną pracę w zapleczu dla frontu wykonują przede wszystkim kobiety.

Czyż może być nieszczęście straszniejsze nad wojnę?

Są rany, na które żadne lekarstwo nie pomoże.

To rany matek, którym wojna zabrała dzieci. To rany dzieci, którym wojna zabrała rodziców.

Przeczytałem wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu rani boleśnie serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterstwa miasta radzieckiego. Posłuchajcie, o czym pisała mała Tania:

„Zenia umarła 28 grudnia o godzinie 12 min. 30, 1941 r.

Babcia umarła o godz. 3 po południu 25 stycznia 1942 r.

Wuj Wasia umarł 13 kwietnia 1942 r. o godz. 2 w nocy. Loka umarł 17 kwietnia 1942 r. o godz. 5 nad ranem. Wuj Aleksy — 10 maja 1942 r. o godz. 4 po południu, mama — 13 maja 1942 r. o pół do ósmej z rana.

Sawiczowie umarli. Umarli wszyscy.

Została tylko Tania... — pisał dziewczynka w swoim pamiętniku.

A wreszcie Tania, której udziałem stały się cierpienia ponad siły dziecka, również umarła.

Każde słowo tego pamiętnika wola do nas wielkim głosem: Nie pozwólcie, by powtórzyły się okropności wojny! Powstrzymajcie tych, którzy chcą znowu zabijać wasze dzieci, morzyć je głodem i pozbawiać rodziców!

Pokój światu. Tymi słowy kończyli w Sztokholmie przemówienia uczestnicy obrad Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Pokój światu. Pokój narodom. Uznać za zbrodniarzy rząd, który ośmielił się pierwszy zastosować broń atomową. Te słowa brzmią z nieodpartą siłą w prostych słowach Apelu.

Pokój światu. Odzewem rozlega się te słowa po całej kuli ziemskiej, przyprawiając o drżenie tchórzliwe, nikczemne serce atomowego knowacza.

Pokój światu. Obezwładnić zbrodniarzy atomowych. Tak brzmi hasło i odzew ludzkości. Ty mi słowami wita dzień robotnik portowy Francji i Włoch, gdy od mawia ładowania i wyładowania broni i amunicji z dostaw amerykańskich. Tymi słowami wita dzień robotnik radziecki, polski, chiński, czechosłowacki, węgierski, bułgarski, robotnik Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdy staje do pracy. Tymi słowami kończy dzień wypełniony pracą, która przyniosła nowe traktory, nowe obrabiarki, nowe tony węgla, nowe metry tkanin i nowe metry murów.

Pokój ludziom — to nie brzmi dziś biernością. Jest w tym siła miliarda ludzi, zorganizowanych w światowym froncie pokoju, od Łaby do Pacyfiku i poprzez granice geograficzne państw imperia listycznych i jest w tym siła dalszych setek milionów ludzi, którzy jutro, pojutrze odpowiedzą na Apel.

Nie ma siły, która mogłaby się przeciwstawić temu obozowi, jeśli ani na chwilę nie pozwoli uspić czujności. Nie ma takiej siły, która mogłaby zwyciężyć ludzi pracy, zjednoczonych w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki.

Święta bitwa narodów przeciwko wojnie rozgrywana jest codziennie i codziennie kończy się zwycięstwem sił pokoju. Zwycięża człowiek pracy, bo walczy o słuszną sprawę. Zwycięża czołwiek pracy, bo nie ma doń dostępu zmiechenie, bo kładąc cegłę, puszczając w ruch maszynę ma pełną świadomość, że czynem tym pomnaża siły pokoju.

Klika atomowych knowaczy mu

si ponosić porażki, bo każdy dzień zwiększa jej izolację w świecie. Bo klęce tej, miotającej się w strachu przed nieuchronną klęską, bezustannie stoi przed oczyma widmo choroby Forrestala.

„Nowa wojna — powiedział Montgomery (cytuujemy za „Reynolds News”) — będzie dla nas prawdziwym świętem. Zabijemy mnóstwo ludzi.“

Jak nazwać takie wyznaczenie wiarę? Czy nie jest objawem tego samego światopoglądu, który b. ministra obrony Stanów Zjednoczonych Forrestala przyprowadził o pomieszczenie zmysłów i doprowadził do samobójstwa?

Wileza zgryza podżegaczy wojennych marzy, by przy pomocy bomby atomowej obrócić w zgłisz całe tysiące miast i wymordować dziesiątki milionów ludzi. Krwiożerczy obłąkańcy protekcją otaczają zawodowych hitlerowskich zbrodniarzy faszystowskich; pod płaszczykiem Wuję Sama ukrywa się Hirochito i jego banda uczonych zbrodniarzy wojny bakteriologicznej.

Pomiędzy grupą atomowych knowaczy, a całą ludzkością powstała przepaść, której nie udało się zasypać. Oni chcą wojny, gdy ludzkość chce pokoju. Tylko siły, które nie mają przyszłości dążą do wojny. Atomowi knoważe nie mają przyszłości. Przyszłość należy niepodzielnie do ludzi pracy.

Knoważe atomowi chcą energię, którą zdobyła ludzkość dzięki rozbięciu atomu, użyć do fabryk śmierci. Ludzie pracy pragną potężną energią atomową zasilić fabryki życia. I zasilają je w pierwszym mocarstwie socjalistycznym.

Pięć lat temu zakończyła się wojna. Była wiosna, tak samo piękna, jak w tym roku. Strudzo ny żołnierz odstawił karabin i wziął się do pracy. Zniszczone okrucieństwem wojny maszyny oczyszczył z gruzu, wyremontował i tchnął w nie życie. Zazieleniły się pola. Czerwienią cegły rozbiły się miasta. Pokój.

Wiatr rozwiał prochy norymberskich zbrodniarzy. Pamiętają o nich narody, ale zapominają za gorzali podżegacze wojenni, atomowym szantażem pragnący rzucić świat do swoich nóg.

Na próżno. Zmobilizowali przeciwko sobie cały świat, który

chce pokoju i pokój wywalczy. Tak, właśnie wywalczy siłą, a nie wyprosi. Świat pokoju jest silny. Jest silny wzrastająca siła gospodarcza i polityczna Związku Radzieckiego, ostoja i przywódca obozu pokoju. Jest silny wzrastająca siła krajów demokracji ludowej, Chin, Vietnamu, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i milionów bojowników pokoju w krajach kapitalistycznych.

Po pierwszej wojnie światowej na jednej szóstej powierzchni ziemi powstało państwo pokoju. Siła tego państwa ocaliła ludzkość przed zgubą, jaką nieśli faszystowscy ludobójcy.

Po drugiej wojnie światowej, na jednej trzeciej powierzchni ziemi rozciągają się państwa pokoju. I do nich to szluszają wszyscy

cy ludzie, pragnący pokoju, w pełni świadomości, że pokój za bezpieczeństwo tylko siły pokoju. Siły, które już są potężne i potężniejszą co dnia.

Spoglądając podczas dni odpoczynku świątecznego na nasze do tychczasowe osiągnięcia i wybierając myślą naprzód, uświadamiamy sobie z całą wyrazistością, jak głęboki sens ma nasza bitwa o szybsze i lepsze, przedterminowe wykonanie planów. W niej mieści się treść świętej bitwy narodów przeciwko wojnie. W niej mieści się treść hasła jednoczącego wszystkich uczciwych ludzi!

Atomowych szantażystów pod pretekstem!

POKÓJ ŚWIATU!

Jerzy Miller

## AMSTERDAM

Z prasy: Policja usunęła z Holandii francusko-włoską delegację na zjazd zwolenników pokoju.

Amsterdam!

*O giełdy oparty marmur; szlifowni diamentów strzegą żandarmi, w kaidankach proletariatu partia; Za kolonialne podarki zmieniono fartuch na smoking, a kombinezon na frak, — ojczyznę w ropień, bezprawiu nadano kształt prawa.*

*Lecz poza city wyjść — pójsz tam, gdzie wznoszą świąty, gdzie ziemię wydzierają morzu, tam byliście ogniem, który serca sajał pod szorstką, robotniczą bluzą — nadzieją i grobą.*

*Dlatego aresztowano was, nekano śledztwem, boście chcieli ziemi i pokoju przyjaciele — wasza myśl świadectwem i mocniejsze, niż policyjny reżim wasze słowa.*

## Narody świata pragną pokoju

(Z artykułu I. Erenburga o Kongresie Sztokholmskim)

„Groźbę wojny odczuwa każdy człowiek na całym świecie i walka prostych ludzi przeciwko tej groźbie osiągnięta niebawem dotychczas napiecie. Gdyby sesja sztokholmska ograniczyła się do kilkumastu przemówień, to nawet najbardziej szlachetne słowa utonęłyby w hałasie i zgłębku wstrząsającego świata.

Konkretnie były czynny i najbardziej uroczysta była ta chwila głębokiego milczenia, kiedy uczestnicy sesji, zdając sobie sprawę z doniosłości przyjętych uchwał, kładli jeden po drugim swe podpisy pod krótką rezolucją: „Przedstawiciele wszystkich narodów domagają się bezwzględnie zakazu broni atomowej i oświadczenia uroczyste, że będą uważać za przestępstwo wojennych członków rządu tego kraju, który pierwszy ośmielił się zastosować tę nieludzką broń“.

Rzecz jasna — stwierdza dalej Erenburg — że naród radziecki i narody krajów demokracji ludowej, że robotnicy Włoch i Francji, przodująca inteligencja krajów zachodnioeuropejskich oraz światłe umysły Ameryki zdają sobie doskonale sprawę ze swej odpowiedzialności, dotyczącej zachowania pokoju.

Ale farmer Smith ze stanu Michigan, hutnik z Toronto, wótkniarz z Manchesteru, monsieur Durant, drobny sklepikarz z Pertignan, signor Luigi — nauczyciel z Neapoli — także pragną pokoju, lecz nie zrozumieją oni jeszcze, tak samo jak nie zrozumieją tego Szwedzi, że tylko połączenie wysiłki wszystkich narodów — zdoła uchronić świat przed niesłychaną katastrofą, przed totalną wojną przygotowywaną przez polityków atomowych.

Dla masy przeciętnych Amerykanów, nie orientujących się w polityce — pisze Erenburg — słowa „komunista” lub „czerwony” wydają się straszne. To samo słowo niepokoi wielu robotników angielskich, dających dotychczas zaufaniem Partii Pracy, robotników skandynewskich, którzy nie stracili jeszcze wiary w socjaldemokrację i znaczną część chłopów francuskich oraz warstw średnio- i zamożne w rozmaitych krajach Europy Zachodniej. Atomowi podżegacze wojenni, chcąc zagarnąć jak najwięcej „mięsa armatniego dla swej straszliwej awan-

tury, zapewniają, że ruch zwolenników pokoju jest rzekomo zamaskowanym ruchem komunistycznym.

W organizacji zwolenników pokoju komuniści odgrywają bezsprzecznie znaczną rolę; ale nie ma w tym ani tajnej strategii, ani maskowania siły. Komuniści reprezentują przodującą klasę robotniczą, dla której ojczyzna, wolność i szczęście dzieci są droższe nad wszystko. Jednakże wśród bojowników o wyzwolenie Francji walczyli także wraz z komunistami i katolikami również uczeni republikanie i szeregowi socjaliści.

Dlategoż więc — zapytuje Erenburg — dzienniki atlantyckie, ukazujące się po obu stronach oceanu,

zaliczają do „przedstawicieli Kominternu” teologa kościoła rzymsko-katolickiego — księdza Boulier, misjonarza kanadyjskiego Endicotta i socjalistę Nennięgo.

Dlategoż tylko, że garstka ludzi, przygotowujących trzecią wojnę światową, usiłuje ukryć, że przeciwko ich zbrodnym zamysłom powstają i protestują nie sami komuniści, lecz setki milionów ludzi wszystkich kolorów skóry i wszystkich kierunków myśli, że ruch, który narodził się na Kongresie Paryskim, nabiera charakteru istotnie ogólnonarodowego.

Gdy rolę temu — pisze w dalszym ciągu Erenburg — uczestnicy Kongresu Zwolenników Pokoju mówili o zbrodniczej działalności podżega-

czy atomowych, zarzucano im, że usiłują oni rzekomo bronić Związku Radzieckiego. Wówczas istniała jeszcze legenda o monopolu broni atomowej.

Obecnie wszyscy wiedzą, że tego monopolu nie ma i że Związek Radziecki nie będzie bezbronny wobec nalołów atomowych. Mimo to delegaci radzieccy gorąco popierali wniosek profesora Joliot - Curie na sesji sztokholmskiej. Podkreślili oni tym samym raz jeszcze, że występując przeciwko broni atomowej Związek Radziecki kieruje się nie względami własnego bezpieczeństwa, lecz pragnieniem uratowania wszystkich krajów przed potwornymi nieszczęściami.

Delegaci radzieccy poparli tekst

apelu, który głosi: „Ruch zwolenników pokoju powinien się rozszerzać i ogarnąć wszystkich uczciwych ludzi. Byłoby rzeczą niestosowną stwarzać przegródę, oparte na różnicy ideologii lub na odmiennym interpretowaniu dzieł ludźmi powołanych i oddychać tym samym od dzieła ochrony pokoju miliony Amerykanów, Anglików i obywateli szeregu innych państw. Wyciągnijmy dłoń, do wszystkich tych, którzy rzeczywiście pragną bronić pokoju“.

Sprawa została postawiona jasno i szczerze. Zwolennicy pokoju oświadczyli, że będą uważali za przestępstwo wojennych członków rządu tego kraju, który ośmielił się pierwszy użyć broni atomowej. Ruch w obronie pokoju powinien rozszerzać się jeszcze bardziej i, jeśli wszyscy delegaci spełnią swój obowiązek, to świat utrzy krótką, prostą i rozsądną rezolucję, pod którą będą widniały podpisy miliardów uczciwych ludzi z pięciu części świata. W ten sposób ludzie, przygotowujący zbrodnię, będą na czas uprzedzeni przez narody całego świata.

— Wiemy — pisze w zakończeniu Erenburg — że nasze umiłowanie pokoju podzielają wszyscy ludzie pracy, wszystkie matki świata. I dia tego spoglądamy w przyszłość z największą wiarą. Jeśli narody się zjednoczą to będą mogli wydrzeć z rąk zbrodniarzy te okrutną broń, którą zamierzają oni zadać cios miastom, wsiom, dzieciom i przyszłości całej ludzkości.

Maksym Tank

## O POKÓJ

(Fragment)

Bracia,  
Wszyscy, komu dziś drogi  
Pokój i świat,  
Braterstwo ludzi wolnych  
I czyste błękit,  
I wiosna,  
Grająca na gaślach drzew,  
Młodość wesoła  
I szczęście dziecka  
I rytmiczne stukanie kołyski  
w ciszy wieczoru

— My, obrońcy prawdy,  
Ściskamy wasze dłonie,  
My, żołnierze Stalingradu,  
Ściskamy wasze dłonie,  
My, ludzie radziecy,  
Ściskamy wasze dłonie.

I odłaj już nikt nigdy  
Żelazem ani wərbem  
Uścisku rąk uczciwych  
Brutalnie nie rozewrych.

Kto przyjaźni zapragne,  
Przy nas znajdzie,  
I kto prawdy zapragne,  
Prawde znajdzie,  
I kto niemi zapragne,  
Pieśń odnajdzie,  
Lecz, kto wicher rozsiewa,  
W burzę zajdzie.

Dniem i nocą  
Rozbrzmiewa  
Dziś nad światem  
Głos pokój —  
Przebiega kazamaty,  
Nie zatrzymają go graniczne posterunki,

Zasiek drutów kolczastych  
Przechodzi bez ryzostunku  
Nie zatrzyma go góra,  
Nie zatrzyma i rzeka,  
Na nie chłodne bagnety,  
Niczym — przestrzeń daleka.

Wstąpił  
Wielki głosie  
Nad kolumny New - Yorku,  
Złote doki i forty,  
Nad Chinami wolnymi  
Rychło zaciągniesz wartę,  
Wreżasz biały porzorec  
Europie rozdarłej,  
Dźwięcze

moeniej,  
donosniej,  
Toż się ciężki jak rzeka,  
Dzień się Wolo zwycięska  
Petó sie  
Słowo Człowieka.



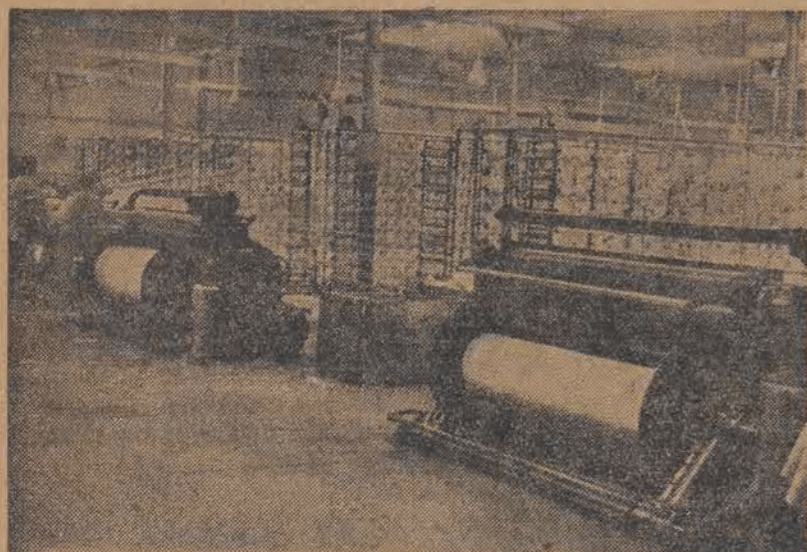
# Losy Pokoju

**spoczywają w rękach prostych ludzi całego świata**

Współzawodnictwo w walce o pokój

## Komitet Obrońców Pokoju przy PZPW Nr 6

rzuca hasło wzmożenia działalności



W powietrzu jeszcze brzmiały słowa, które przed chwilą padły tutaj z trybuny. Jeszcze — zdawało się — drżą mury sali od wznoszonych z zapalem okrzyków. Przed chwilą święcił tu tryumf Czyn 1-Majowy robotników PZPW Nr 6.

Na podwórzu fabrycznym słychać było gwar licznych głosów, — to omawiano dzisiejsze zobowiązania.

Przy stole w kącie sali zasiadło kilkanaście osób. Młodzież i starsi, prawie wszyscy z produkcji, zwartym kręgiem otoczyli stół. Położyli przed sobą twarde, spracowane ręce.

### MUSIMY OŻYWIĆ NASZ KOMITET

— Już wielki czas, aby wreszcie ożywić nasz zakładowy Komitet Obrońców Pokoju — powiedział tow. Knap, czołowy przewodnik pracy, przedarż, jakiego trudno drugiego znaleźć. Stary już i spracowany, ale zawsze pierwszy we wszystkich akcjach, podejmowanych na terenie fabryki. Ze zdaniem tow. Knapa liczą się wszyscy robotnicy. Toteż wybrali go jednogłośnie do Komitetu Obrońców Pokoju.

Dotychczas Komitet nie wykazał żywej działalności. Owszem, członkowie jego występowali na różnych uroczystościach i akademiach, podkreślając konieczność wspólnej, zorganizowanej walki o pokój, naświetlając sytuację międzynarodową i piętnując knowania wojenne imperialistów. Jednak brak było kolektywnej pracy, nie odbywano szerszych zebrań, nie układano ściśle opracowanego planu działania na przyszłość, nie oddziaływano na najszersze rzesze bezpartyjnych robotników.

O tym mówili towarzysze, przyznając, że nie spełnili powierzonych im zadań. Przewodniczący Komitetu, ob. Boguski, nieco zafasowany spogląda po obecnych.

— Nic nie jest stracone — odzywa się energicznie tow. Starczewska, inspektor kontroli produkcji, do niedawna zwykła robotnica. — Jeśli weźmiemy się obecnie rzetelnie do pracy, nadrobimy dawne niedociągnięcia. Teraz przecież walka o pokój przybiera największe nasilenie. Jesteśmy w przededniu 1 Maja, który będzie w tym roku obchodzony pod hasłem pokoju. Organizujemy więc swą pracę od nowa. Wystąpimy na terenie zakładów tak, żeby wszyscy wiedzieli, że w PZPW Nr 6 istnieje i działa Komitet Obrońców Pokoju, ażeby przyciągnąć do aktywnej walki o pokój tych, którzy stronią jeszcze od organizacji partyjnej i od pracy społecznej.

W jaki sposób to osiągnąć? Jaki plan działania nakreślić? Z początku wszyscy chcieli mówić na raz. Szczególnie młodzi, więcej niecierpliwi. Przewodniczący kolejno udziela głosu. Niech każdy się wypowie.

### NOWE PLANY

Najpierw przemawia tow. Różga, korespondent fabryczny.

— Komitet powinien prowadzić szeroką propagandową akcję propagandową. A więc należy umieścić na salach produkcyjnych i w świetlicy hasła pokojowe. Dobrze byłoby na kilku arkuszach wypisać apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju ażeby wszyscy zapoznali się dobrze z jego treścią, żeby dokładnie uświadomili sobie, że ludzkość dzieli się w chwili obecnej na dwa obozy, na tych, którzy w pokoju pragną budować swą przyszłość, i na podżegaczy, groźących światu zagładą. Niech każdy robotnik ma stale przed oczyma Apel Obozu Pokoju, niech zdaje sobie sprawę, kto jest największym wrogiem ludzkości.

Konieczność wszechstronnej i codziennej walki o pokój trzeba podkreślać również stale w gazetce ściennej, którą powinni zasilac swymi pracami członkowie Zakładowego Komitetu.

Tow. Ziobryk, znany już dzisiaj w całej Łodzi twórca pierwszego młodzieżowego zespołu na samoprzężniaczach wózkowych, o czymś myśli głęboko. W pewnej chwili spogląda na wszystkich i oświadcza.

— A ja proponuję, żeby naszym przewodnikiem pracy nadać tytuł „obrońców pokoju”. Zakładowy Komitet wybierze najlepszych, najbardziej zasłużonych. Na chorągiewkach, znajdujących się przy ich warsztatach, umieścimy napisy, oznajmiające, że ten, kto wykonał taki oto wysoki pro-

cent bazy i towaru pierwszego gatunku, wzmocnił front obrońców pokoju. Nazwiska ich powinny także widnieć na naszych transparentach w dniu naszej pokojowej manifestacji pierwszomajowej.

— Ja, jako przewodniczący ZMP — odzywa się kol. Walas — zobowiązuje się prowadzić z ramienia Komitetu tę akcję wśród naszej młodzieży, zorganizowanej i niezorganizowanej. Zagadnienie walki o pokój będziemy poruszać na zebraniach wszystkich kół ZMP-owskich. Poza tym urządzić będziemy w naszej świetlicy młodzieżowej wieczory dyskusyjne, na ten temat, dla młodzieży niezrzeszonej.

— Będziemy wygłaszać pogadanki, czytać fragmenty z książek przedstawiających przyczyny i okropności wojny imperialistycznej, nieszczęścia, jakie ona przynosi oraz odpowiednio artykuły z gazet, — dodają ZMP-owcy Różga i Ziobryk. — Zorganizujemy całą naszą młodzież do walki o pokój.

O pracy wśród kobiet mówią tow. Jankowska, Rucza, Siekaczowa. Pozyśka dla pracy w Komitecie te spośród robotnic, które poniosły największe straty podczas wojny, które potrafią być niestrudzonymi agitatorkami sprawy pokoju. Kobiety, dla których wojna — to strata mężów, synów, to obóz koncentracyjny i śmierć. Jeżeli wzmocnimy nasz Zakładowy Komitet w ten sposób, to potrafiemy przeprowadzić w fabryce każdą akcję pod hasłem walki o pokój.

### WALKA O PRODUKCJĘ — WALKA O POKÓJ

Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście zobowiązania długofalowe i pierwszomajowe, — mówi tow. Knap. Naszym zadaniem jest stale przypominać robotnikom, że to jest jedyna skuteczną drogą do ugruntowania pokoju. Musimy to podkreślać na wszystkich masówkach, naradach i w indywidualnych rozmowach. My, członkowie Komitetu, musimy być niestrudzonymi agitatorami pokoju.

— Ja podejmuję się zorganizować 12 zespołów najwyższej jakości, tworząc je z myślą, że będą one orężem w walce o pokój, — mówi tow. Starczewski.

Padają różne plany i projekty. Każdy według swego rozumienia ustala wytyczne dla Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju. A zadań tych jest bardzo wiele.

Członkowie Komitetu powinni więc czuwać nad przebiegiem realizacji zobowiązań, indywidualnych i zespołowych, badać, co przeszkadza tym, którzy ich nie zrealizowali, usuwać przeszkody.

Komitet Obrońców Pokoju przygotowuje całą załogę do uroczystego obchodu 1 Maja, jako Święta Pokoju.

Długo dyskutują towarzysze. Już dawno opustoszało podwórce fabryczne. Już nikogo nie ma na sali. Porwały ich te nowe, śmiałe plany, dzięki którym Komitet w krótkim czasie osiągnie sukcesy. A że tak będzie — nie ma wątpliwości. Zobowiązują się do tego nie tylko członkowie Komitetu, ale i sekretarz organizacji podstawowej oraz przewodniczący rady, i wicedyrektor tow. Wierzbicki. To postanowienie widnieje w oczach wszystkich obecnych. Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju przy PZPW Nr 6 rozpoczyna nareszcie energiczną i skuteczną działalność. Na zakończenie zebrania podjęta zostaje uchwała:

### KOMITET PRZY PZPW Nr 6 WZYWA DO WSPÓŁZAWODNICTWA

— „Wzywamy wszystkie Zakładowe Komitety w przemyśle wełnianym do podjęcia naszego apelu i do współzawodnictwa w dziedzinie walki o pokój, prowadzonej wśród załóg fabrycznych”.

Spodziewać się należy, że apel ten nie przebrzmie bez echa. Odpowiedź nań nie tylko Komitety przy PZPW. Czas, żeby zakładowe Komitety Pokoju — o czym już mówiono na ostatniej naradzie korespondentów „Głosu Robotniczego” — rozpoczęły żywą działalność, opracowały właściwe formy i metody działania i stały się czynnikiem, mobilizującym najszersze rzesze robotników do niestępliwiej walki o pokój.

H. SAM.

## Zwycięzimy w walce o trwały pokój

Dla nas studentów sprawa pokoju jest sprawą naczelną. Tylko pokój zapewnia nam możliwość studiów. Wzrost budżetów wojennych w krajach imperialistycznych odbiera rzeszom młodzieży jej wielkie, należne jej prawo, prawo do nauki.

Jakże inaczej dzieje się w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Przykładem nasz kraj. Silna wola utrzymania pokoju, demokratyzacja nauki, to podstawa, na której oparte jest prawo wolnego wstępu na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligentnej, na której oparta jest pomoc materialna — stypendia, domy akademickie, stołówki, pomoc lekarską, wczas wypoczynkowe.

W krajach imperialistycznych nauka służy celom wojny; u nas sprawom pokoju. Pamiętajmy o przyczynach i skut-

kach ostatniej wojny — nie pozwolimy odebrać naszym młodym bractwom i siostronom prawo do radoznego dzieciństwa, do nauki.

Dziś w sprawie pokoju, czy wojny decyduje wola ludu. Pokój — mówią nasi koledzy z krajów kolonialnych, walczący z bronią w ręku o wyzwolenie narodowe, o ludzkie prawo do życia, o naukę. Pokój — wołają młodzi kolejarze, robotnicy portoweli i marynarze Francji i Włoch, Belgii, Holandii i Niemiec zach.

Polska młodzież akademicka wraz ze studentami wszystkich krajów zajęła stanowisko we froncie walczących o trwały pokój.

Nasza niezłomna wola, nasza aktywna walka, wyłożona, twórcza praca, zapewnią nam zwycięstwo. Zwycięzimy w walce o pokój!

Jadwiga Kozłowska  
studentka  
Wyższej Szkoły Filmowej

## Tkaczka najwyższej jakości

o apelu Stałego Komitetu Obrońców Pokoju

Tow. Helenę Byczkowską, jedną z najlepszych tkaczek z PZPW Nr 2 zastajemy przy jej kortowym krośnie. Piękna biała, wełniana tkanina przesuwa się na warsztacie. Tkaczka zamienia czołenko z wiatkiem i podciesz, gdy z błyskawiczną szybkością przemierza ono swą drogę — rozpoczyna krótką rozmowę. A więc najpierw o konkursie, w którym zespół tow. Byczkowskiej otrzymał 150 tysięcy złotych nagrody. „Mistrzyni” nie może sobie odmówić przyjemności opowiadania nam w jaki sposób uzyskuje taką wysoką jakość produkcji przy jednoczesnym poważnym przekroczeniu bazy akordowej. — Powiem wam na czym polega tajemnica mego powodzenia — mówi po chwili, gdy znów zamieniła czołenko.

— Pracując przy warsztacie myślę stale o tym, że produkcja moja przyczyni się do wzbogacenia naszych zakładów, do pomnożenia bogactwa naszego kraju, a tym samym do wzmocnienia frontu pokoju.

— Z jeszcze większą pasją zabieram się do pracy odłód Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił apel do wszystkich ludzi świata. Apel ten wyraźnie dzieli ludzkość na dwa obozy: na tych, którzy w pokoju pracują nad odbudową swych krajów, nad zapewnieniem szczęścia dla przyszłych pokoleń

oraz na garstkę podżegaczy wojennych, degeneratów, żądnych złota i władzy, usiłujących w swym szaleństwie zastraszyć ludzkość bombą atomową. Apel Komitetu Obrońców Pokoju postawił sprawę jasno. Nazwał tych, którzy przygotowują nową wojnę — wrogami ludzkości i wskazał na nich, jako na zbrodniarzy wojennych. I tak ustosunkowuje się do nich każdy uczciwy człowiek.

— My wszyscy, ludzie pracy, solidaryzujemy się całkowicie z uchwałami Kongresu. My nie chcemy wojny imperialistycznej. Wierzymy, że jeśli już teraz nasz obóz liczy wiele setek milionów ludzi, to w przyszłości siły nasze będą stały jeszcze wzmocnione. Każdy bowiem musi zdać sobie sprawę do jakiego obozu chce się zaliczyć, każdego musi przerazić, widmo nowej wojny, jaką knują imperialiści.

— Zdaję sobie sprawę, że nasze sukcesy produkcyjne długofalowe zobowiązania, Czyn Pierwszomajowy — to jest najlepsza droga do utrzymania pokoju. Pod takim hasłem obchodzimy też tegoroczne święta wielkanocne.

Bez przerwy loskocze warsztat, tow. Byczkowska przerywa rozmowę. Zerwał się watek — trzeba go odszukać. Towar musi być przecięt extra-prima!

To jest wszak jej wkład do dzieła budowy pokoju.

## Podnosząc jakość produkcji wzbogacamy Polskę Ludową

W obszernym pokoju mieszczą się jakieś tajemnicze przyrządy. Na stołach widnieją wełniane włókna różnego koloru i gatunku. Starsza już, o sympatycznym wyglądzie, kobieta w czarnym fartuchu krząta się zapobiegliwie koło aparatów, robi pomiary, notuje coś skrętnie w grubym zeszycie.

To tow. Starczewska — inspektor kontroli jakości produkcji, niedawno jeszcze brakarka, a przedtem — przadka z PZPW Nr 6. Dzisiaj jej miejscem pracy jest laboratorium. Tutaj co dzień bada jakość surowca i wyprodukowanej już przędzy, wytrzymałość i grubość włókna. Od wyników tych badań, od zaleceń, jakie stąd wychodzą, zależy jakość drogocennej produkcji „Wełnianej Szóstki”.

A widocznie laboratorium dobrze pracuje, jeżeli od krótkiego czasu, właśnie odłód tow. Starczewska objęła swe nowe stanowisko, jakości produkcji w PZPW Nr 6 stale wzrasta.

Owocna praca tow. Starczewskiej, jej ustawiczne starania o lepsze wyniki — wszystko to jest ściśle związane z walką o utrzymanie pokoju. — Jestem członkiem Zakładowego Komitetu Pokoju. Czuję się w obowiązku na moim odcinku pracy stale to podkreślać. Tumaczę wszystkim, że przez większą wydajność, oszczędność, przez przysparzanie państwu wciąż nowych korzyści gospodarczych, umacniamy nasze położenie na arenie międzynarodowej, utrwalamy front obrońców pokoju.

Na 8 marca — Święto Kobiety, które obchodziliśmy także pod znakiem walki o pokój — opowiada dalej tow. Starczewska, podjęłam po naradzie z całą załogą zobowiązanie, że osiągniemy 96 proc. pierwszego gatunku. Wytrwale wyszukiwałam błędy w przędzy, śledziłam przyczyny ich powstawania. Zmobi- lizowałam personel brakarski i

wszystkich robotników z oddziału przygotowawczego oraz przędzalni. Mówiliśmy na każdym zebraniu: „Je 96 proc. przemy, to nasza lepsza przyszłość, to mała, lecz ważna cegiełka do budowy gmachu pokoju”.

Kampania pokojowa przyniosła pożądane rezultaty. Na 8 marca załoga „Szóstki” osiągnęła 96,36 proc. przemy, przekraczając w ten sposób swe zobowiązanie.

Jednak tow. Starczewska nie poprzestała na tym sukcesie. Gdy cała załoga podejmowała Czyn 1-Majowy, ona zobowiązała się podnieść znowu jakość o 2 proc. I na 1 Maja osiągnęła 98,36 proc. przemy.

— Nie wątpię ani przez chwilę, że zobowiązanie to będzie wykonane. Rośnie front obrońców pokoju w naszym zakładzie. Rośnie ilość świadomych robotników, którzy zdają sobie sprawę, że nasz udział w walce o pokój — to praca i jeszcze raz praca. Pod apelem, wystosowanym przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju, składamy wszystkie nasze podpisy. Potępiamy wojenną politykę państw zachodnich. Żądamy zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady.

## Wpajam młodzieży — wzniosłe idee pokoju

Kierowniczka internatu Szkoły Przesposobienia Przemysłowego mówi o swej pracy

Tow. Lucja Kiełbik jest kierowniczką internatu Szkoły Przesposobienia Przemysłowego przy PZPW Nr 4.

W zakładach tych pracuje już od wielu lat. Pamięta czasy bezrobocia i niesłychanego wycisku, uprawianego przez kapitalistów. Pamięta ustawiczną troskę o swe dzieci, które chciała wtedy uczyć i kształcić, lecz wiedziała, że zamiary te są nieziszczalne. Mocno w pamięci utkwił jej okres wojny, dręczący lek o najbliższych, przejmujący strach przed śmiercią, czyhający na każdym kroku.

Od pierwszej chwili, gdy tylko

przystąpiła do pracy w 1945 roku każdy swój wysiłek poświęcała walce o pokój. Czy to przy maszynie skracalniczej, czy w pracy społecznej, czy teraz, na stanowisku kierowniczki internatu.

— To zajęcie daje mi największe zadowolenie, a zarazem otwiera najwięcej możliwości walki o pokój. Wychowuję przecież młode pokolenie i staram się wpoić w te młode dziecięcę wzniosłe idee pokoju. Opowiadam im, w jak ciężkich warunkach żyła młodzież przed wojną, jak nie mogła wówczas marzyć nawet o kształceniu się na koszt państwa.

— Teraz w Polsce Ludowej, uzy-

skaliście dostęp do wszystkich uczelni, dzisiaj państwo otacza troskliwą opieką dzieci robotników i chłopów. Te warunki, coraz lepsze z każdym rokiem, są możliwe tylko w państwie, które nie przygotowuje wojny, lecz niestrudzenie buduje ją bryki, szkolące, domy mieszkalne.

Pokoju musimy strzec, jak oka w głowie — powtarza wciąż swym wychowankom tow. Kiełbik.

Dzięki jej staraniom, dzięki wpływowi, jaki wywiera na swe wychowanki w PZPW Nr 4, rośnie kadra młodych pracowników technicznych — bojowniczek o pokój.

(Kor.)

**Pismo**  
**O trwały pokój.**  
**o demokrację ludową!**  
**nieodłączne dla każdego aktywisty partyjnego i związkowego**



# Przodkowie człowieka

Reakcyjny „Tygodnik Powszechny” w ostatnich czasach porusza na swych łamach sprawę pochodzenia człowieka. Toczy się w tym piśmie na ten temat dyskusja. I gdy jeden z dyskutujących (Nr 2, z dn. 6. br.) usiłuje uwzględnić poglądy naukowo-przyrodnicze, inny (Nr 8, z dn. 18. br.) czyni mu za to ciężkie zarzuty i stara się zagadnienie rozprawić w duchu średnio-wiecznych wywodów. Pełno tam takich kwiatków: „geologia i paleontologia nie uzasadniają przypuszczeń i fantazji ewolucjonistów”, „idea, by człowiek był złączony z przyrodą nie tylko faktycznie, ale także genetycznie,

(odsylam tu ciekawego czytelnika do książki prof. dr J. Mydlarskiego pt. „Z dziejów odkrycia człowieka kopalnego”), to jednak zrozumiałe jest, że wiele jeszcze należy ponieść trudów, by z zupełną ścisłością można było nakreślić drzewo genealogiczne rodzaju ludzkiego.

## Najstarszy człowiek sprzed 600.000 lat

W każdym razie za ustalone możemy uważać, że najstarsze szczątki kopalne ludzkie występują w pokładach młodszych, liczących sobie najwyżej 600.000 lat, że im starsze są szczątki, tym bardziej różnią się one od odpowiednich części organizmu człowieka współczesnego, że im bardziej odległe w czasie bierzemy przodka ludzkiego, tym większe występują w jego budowie odchylenia w kierunku organizacji właściwej jakiemś obecnie już nie żyjącemu przodkowi wspólnemu dla człowiekowatych i małp człekokształtnych. Szczątki, wykryte w rozmaitych czasach, w rozmaitych miejscowościach, rozmaitych części świata: Pithecanthropus erectus (1890—1898, 1936—1939 — na wyspie Jawie), Sinanthropus, czyli Pithecanthropus pekiniensis (1922—1939 — w okolicach Pekinu), Eoanthropus Dawsoni (1912—1932 — w Anglii), cząstka kobiety ze Steinheim (1933—w Niem-

## Adam Czartkowski profesor Akademii Lekarskiej w Łodzi

zech), Homo neanderthalensis (1836 — w Niemczech) — wskazują dowodnie, że rodzaj ludzki (Homo sapiens) jest wytworem ewolucji — jest tych dokumentów jednak jeszcze za mało, by nakreślić drzewo genealogiczne z zupełną ścisłością. Uczeń drogi ścisłej krytyki i sumiennej analizy starają się powiązać te znaleziska — dokumenty, ścierają się między sobą, wymieniają niekiedy sprzeczne zdania, niemniej nie można z tego wyciągnąć wniosku, że „nie znaleziono fundamentu rzeczowego” dla „idei, że człowiek jest złączony genetycznie z przyrodą”.

Owszem, każde nowe znalezisko coraz bardziej utwierdza przekonanie o wytworzeniu się rodzaju ludzkiego ze świata zwierzęcego przez ewolucję, rozszerza nasze horyzonty co do tego, otwiera nowe perspektywy, pobudza do dalszych wysiłków w kierunku wyjaśnienia zagadnienia, kreśli drogi, którymi należy iść w najbliższej przyszłości do celu. Prace i twierdzenia Darwina i Haeckla pobudziły uczoność Dubois do dłużej i mozolnych poszukiwań przodka rodzaju ludzkiego i doproważyły do wykrycia szczątków małpoida wyniosłego (Pithecanthropus erectus), pod wpływem znalezisk

Dubois dokonano jeszcze owocniejszych poszukiwań w Czu-Ku-Tien i wykryto około 40 szkieletów Sinanthropusa; z kolei wykryto Eoanthropusa, inni badacze zaś cząstkę ze Steinheim... Pod wpływem tych wszystkich odkryć ustaliło się przekonanie, że między małpoidami (jawańskimi i chińskimi) a człowiekiem (Homo sapiens) nie zachodzi związek bezpośredni, ale pośredni, tzn., że są to dwie gałęzie, odchodzące od jednego pnia, podobnie Homo sapiens i Homo neanderthalensis — neandertalczyk — znowu stanowią dwie gałęzie. Niestety, dotychczas jeszcze nie wykryto resztek istot, od których te pary gałęzi — i pierwsza, i druga — pochodzą. Znaleziska też wymienione utwierdziły też przekonanie, że rodzina człowiekowatych (małpoidy i poszczególnie gałęzie rodzaju Homo) pochodzi razem z małpami człekokształtnymi od wspólnego punktu.

I właśnie przed 25 laty prof. Dart, prowadzący badania paleontologiczne w Afryce Południowej, donosił, że w pokładach starszych od tych, w których znaleziono najdawniejsze szczątki człowiekowatych, znalazł szczątki czaszki dziecięcej, wykazującej szereg zdumiewających

cech ludzkich. Ponieważ poza tym szczątki były niewątpliwie zwierzęce, więc Dart wypowiedział zdanie, iż wykrył szczątki istoty, łączącej w sobie cechy ludzkie i małpie i nadał tej istocie nazwę Australopithecus africanus.

W latach 1936 — 1938 inny paleontolog, Broom znalazł w tejże Afryce inne szczątki pokrewne szczątkom Australopithecusa (razem 21 osobników) i dzięki temu ustalone zostało, że istniała grupa Australopithecinae, zbliżona bardziej do rodziny człowiekowatych, niż do człekokształtnych — i że z rozmaitych względów należy te istoty traktować jako wymarłe formy przedludzkie. Ob. Stejslika-Mydlarska uważa, że właśnie tym istotom należało by nadać miano małpoidów, dotychczasowo zaś zwanym małpoidem nazwą praludzki.

## Morfologia potwierdza przypuszczenia

Jakież dane upoważniają nas do uznawania podrodziny Australopithecinae za grupę, z której powstały człowiekowie o wyższej organizacji?

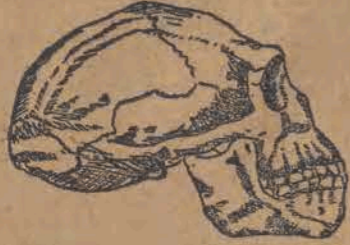
1 W budowie czaszki ich widziemy szereg cech najzupełniej ludzkich.

2 Szereg ludzkich cech morfologicznych występuje w budowie ich zębów: kształt i proporcja zębów są ludzkie, kiel nie sterczy ponad linie zgryzu, układ łuku zębów tworzy wydłużoną parabolę.

3 Kości czaszki zrastały się u nich później, niż u dzisiejszych człekokształtnych, a więc okres wzrastania i rozwoju tych istot trwał bar dzo długo, podobnie, jak u człowieka.

4 Stopień skomplikowania zwojów mózgowych, jak widać ze znalezionych skamieniałych wnętrz czaszek, stanowiących wierny odlew masy mózgu, był znacznie większy, niż u współczesnych nam człekokształtnych. Kształtowanie zwojów mózgowych, układ bruzd, rzeźba powierzchni półkul mózgowych zbliża te formy raczej do człowieka.

5 Pojemność czaszki tych istot osiągnęła górną granicę pojemności czaszki u męskiego goryla. Ale



Czaszka pithecantropa

jest może dla niektórych idea pociągająca: ale zrodzona jedynie z fantazji i dla której, jak dotychczas mimo długoletnich, szczerých wysiłków nauki — nie znaleziono fundamentu rzeczowego; „do dnia dzisiejszego nie udało się nikomu zestawić na podstawie znalezisk drzewa genealogicznego człowieka” itd.

Te tak kategoryczne twierdzenia są stanowczo tylko pustymi słowami, obliczonymi na tych, którzy niczego nie czytają, o niczym nie wiedzą i którym wystarczy to, co głoszą ich przewodnicy duchowi. A wychodzi przedziwnie u nas mieszczyński przyrodniczy „Wzschławił”, organ Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika, redagowany przez Komitet Redakcyjny, złożony z 7 wybitnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym czytamy wręcz co innego, niż twierdzi z taką pewnością autor artykułu w „Tygodniku Powszechnym”.

Ważny np. zeszyt Nr 1 „Wzschławił” z r. b., w którym od razu na 1 stronie W. Stejslika-Mydlarska, jedna z wybitniejszych naszych specjalistek w dziedzinie antropologii historycznej, zamieszcza swój niezwykle ciekawy, a gruntownie opracowany artykuł pt. „Małpoidy z Afryki Południowej”. Pisze w nim w pierwszym od razu zdaniu: „W bieżącym roku przypada 25-lecie najdawniejszego dla paleontologii odkrycia, które wypełniło dotychczas lśniącą lukę w genealogii człowieka”. A więc jest stanowczo inaczej, niż twierdzi „Tygodnik Powszechny”. Paleontologia, która rzekomo „nie uzasadnia przypuszczeń i fantazji ewolucjonistów”, właśnie dostarcza dowodów uzasadniających nie fantazje, lecz naukowe twierdzenia tych, którzy ewolucję za fakt przyrodniczy uznają.

Bo o cóż chodzi? Właśnie o powiązanie genetyczne rodzaju ludzkiego ze światem zwierzęcym, o wskazanie tych istot, od których pochodzi gałąź drzewa genealogicznego, na której szczyście mieści się rodzaj ludzki i druga gałąź — gałąź małp człekokształtnych.

## Małpy i ludzie — dwie gałęzie wspólnego drzewa

Nikt z poważnych przyrodników nie twierdzi, że rodzaj ludzki pochodzi od małp człekokształtnych (goryl, orangutan, szympan, gibbon). Obok wielu cech wspólnych człowiekowi i małpom człekokształtnym, jest jeszcze więcej cech różniących ich między sobą. Nie można tedy mniemać, że rodzaj ludzki jest produktem ewolucji jakiegoś rodzaju małp człekokształtnych, musimy natomiast przyjąć, że rodzaj ludzki i małpy człekokształtne są to dwie gałęzie, odchodzące od jednego, wspólnego punktu drzewa genealogicznego.

Dokumentami klasycznymi są w tym przypadku wykopaliska, szkielety całe, albo ich mniej lub więcej liczne resztki, występujące w pokładach skorupy ziemskiej, których wiek ustala nam nauka, zwana geologią. Niestety, poszukiwania paleontologiczne czyli tych kopalnych resztek ongiś na kuli żyjących organizmów nie mogą być prowadzone na tylko uporowi poszczególnych badaczy przypisać należy, że znaleźli resztki jakiegoś zwierzęcia tam, gdzie spodziewali się je znaleźć. Poszukiwania paleontologiczne w zakresie antropologii są w dodatku na większą skalę prowadzone zaledwie w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat i chociaż dają już poważny materiał

## Przed Kongresem Nauki Polskiej

# Z zagadnień przebudowy — nauk humanistycznych

## Marian H. Serejski działek Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego

W pierwszym okresie po wyzwoleniu podobne zadania stanęły przed naszą gospodarką narodową jak i przed nauką: odbudowę po zniszczeniach wojny i okupacji.

Jakkolwiek imponujące wypadła realizacja tego zadania na polu gospodarczym, byłoby niestosowne nie dostrzec wielkich osiągnięć na polu odbudowy warsztatów naukowych, dokonanych po bezprzykrytym ich zdemastowaniu i po niezwykłym ubytku ludzkim w szeregach uczonych polskich. Tym niemniej zaznacza się wyraźna dysproporcja w tempie i kierunku odbudowy na obu odcinkach naszego życia.

W gospodarce towarzyszył jej program zmontowania nowych podwalin, umożliwiających gruntowne przekształcenie całej struktury społeczno-gospodarczej kraju. Natomiast przy zwalnianiu i organizowaniu oraz roburowe wyższych uczelni myślano przede wszystkim, a zazywając wyjęcznie o dawnych, przedwojennych wzorach, o nawiązaniu do tradycyjnych form i treści. Stąd dysproporcja między tempem przeobrażeń w naszym stosunkach gospodarczo-społecznych i w nauce, jej opóźnienie w dziedzinie przebudowy, w ustalaniu zasad i organizacji nowych form pracy.

Dotyczy to w szczególności humanistyki, tj. nauki o człowieku jako istocie społecznej i o jej kulturze. Nauki te właśnie z jednej strony dąży bliżej, bezpośredniej uzależnieniu od przemian społeczno-ideologicznych niż np. geometria lub mineralogia, z drugiej zaś silniejsze stawiają opory nowym treściami ideologicznymi i formom organizacyjnym ze względu na ich głębokie powiązania z dawnymi wzorami i tradycją, z poglądem na świat minionej epoki historycznej.

Przewyższenie starych nawyków myślowych i emocjonalnych, odwołanie się od dawnych autorytetów, zerwanie z dotychczasowymi formami pracy nie odbywa się w naukach humanistycznych tak szybko, jak na polu techniczno-gospodarczym. Jakkolwiek nasze zapóźnienie częściowo tłumaczy się zacofaniem wynikłym z niesprzyjających warunków gospodarczych i politycznych w Polsce dawniejszej, nie jest ono jakimś zjawiskiem specyficznym polskim. Wiemy bowiem, że rozwój podobnie kształtował się i w wielu innych znanych nam przewrotach rewolucyjnych, że świadomość społeczna, treść ideologiczna nauki nie nadążała za zmianami w układzie stosunków gospodarczych, że zmiany „w hacie” wyprzedzały „nadbudowę”. Nie zamierzam tu bliżej wchodzić w problem przemiany treści i założeń metodologicznych nauk humanistycznych, jako następstwa rewolucji. Ograniczę się do węższego zagadnienia: nowej organizacji nauk, bez której nie można nawet pomyśleć o istocie ich przebudowy.

Zamknięcie okresu odbudowy kraju w całej jasności ukazało nam anachronizmy, przeżyte formy w nauce i w nauce na wyższych uczelniach. Toteż jako pierwsze stanęło zagadnienie gruntownej reformy na tym polu.

Należy stwierdzić, że większość naukowców, jeśli nawet zdawała sobie sprawę z jej potrzeby, biernie na nią czekała. Toteż inicjatywa wyszła poza nielicznymi jednostkami ze świata nauki (m. inn. właśnie łódzkiego) — ze strony Rządu.

W myśli wydanych rozporządzeń od jesieni roku 1949 realizujemy już nowy system i nowy program studiów

humanistycznych na uniwersytecie, a obecnie przystępujemy do nowej organizacji naszych warsztatów pracy naukowej: do tworzenia instytutów uczelnianych i zespołów katedr. Obie reformy mają doniosłe znaczenie dla nauki w ogóle, a humanistyki w szczególności.

Zmieniają one funkcje uniwersytetu jako ośrodka nauki i nauczania oraz ich formy organizacyjne, nakładają na uczelnie nowe, niemiędane dotąd zadania i obowiązki. Obie reformy wyrażają też samą tendencję: zerwania z pozostawieniami ustrojowymi z okresu kapitalistycznego w dziedzinie nauczania i nauki i torowania drogi do powiązania wyższych uczelni z życiem Państwa Ludowego, z Planem Szóstym, z całą przebudową społeczeństwa i kultury w kierunku socjalizmu.

Jeśli chodzi o pierwszą z nich, która ustala tryb i tryb studiów ujętych w rygorami rocznych egzaminów (na I stopniu nauczania) i określonym programem zróżnicowanym w szereg kierunków, to wprowadza ona gruntowny przewrót w studiach humanistycznych. Dotychczas bowiem panowała tu zasada tzw. wolności studiów.

Zasada ta zrodzona w dobie walloi przeciwko naciskowi Kościoła, monarchii absolutnej, w dobie liberalizmu burżuazyjnego, spełniła niegdyś swą pozytywną rolę, warunkowała postęp nauk, a w burżuazyjnej kulturze, przy elitarnym składzie słuchaczy pozwalała nielicznym jednostkom nieraz po wielu zmarnowanych latach błędnie się z powodu braku opieki pedagogicznej i kierownictwa dydaktycznego, dobić do mety.

Bezplanowość i bezprogramowość studiów humanistycznych minionej epoki umożliwiała profesorom ograniczać swe funkcje nauczające do wykładania tego, co ich interesowało, bez troski o studenta i bez oglądania się na to, co i jak wykładają ich koleżki. Studenta z kolei nie obowiązywały nieomal żadne rygory; w każdym razie mógł studiować tak długo, jak mu się żywnie podobało. Właściwie lata studiów zaliczano mu automatycznie i jedynie uzyskanie dyplomu uwarunkowane było zdaniem przepisanej ilości egzaminów. Wymagania stawiana egzaminowanemu zależały w wielkim stopniu od indywidualnych decyzji egzaminatorów. Rozumie się, że przy tej „wolnej grze sil”, podobnie jak w liberalnej gospodarce, ofiarą padali ekonomicznie najslabsi, a zwycięzcom zostawali nieraz notoryczni walcownicy i miernoty.

Pod urokiem tej właśnie zasady „wolności studiów” znajdowała się przeważająca część naszych profesorów-humanistów, gdy odbudowywano zdemastowane wyższe uczelnie. Marzeniem ich było — powrócić do dawnych form pracy, do badań indywidualnych, zamknąć się w swoim przedmiocie wykładów i prowadzić ćwiczenia tak jak dawniej, bez określonego programu, bez oglądania się na całość studiów danego wydziału i kierunku, bez troski o ich wyniki.

Podobnie jak przed wojną dla przeważającej części profesorów nie istniały w studiach uniwersyteckich ani zagadnienia dydaktyczno-pedagogiczne, ani tym bardziej — organizacyjne.

Uniwersytet stał rzekomo ponad tym, a wszystko w nim zależało miarodajnie od indywidualnego talentu wykładowcy i nauczyciela i od indywidualnych uzdolnień słuchaczy.

Rzecz prosta, że taki system i takie wyzyczenie były pod wieloma względami wygodne dla świata profesorskiego (tylko nieliczna jego część protestowała przeciwko niemu już przed wojną). Zwalniały ich bowiem od wielu uciążliwych zadań, absorbujących obowiązki pedagogicznych i organizacyjnych, od śledzenia toku studiów swoich słuchaczy, od kolektywnego przeprowadzania zagadnień programowych, od współodpowiedzialności wszystkich członków grona nauczającego za bieg i wyniki pracy uniwersyteckiej. Nic też dziwnego, że reforma zainicjowana od jesieni ub. roku przyjęta była początkowo przez wielu profesorów z nieufnością. Wprawdzie już po krótkich doświadczeniach niejedni z zatwardziały zwolenników dawnego systemu doszli do przekonania, że „nie tak djabł straszny jak go malują” — nie znaczy to jednak, aby większość pracowników naukowych (profesorów i asystentów) uświadomiła sobie w całej pełni konsekwencje zapoczątkowanej reformy. Pomijając stosunek do nowej treści nauczania, samo przejście do systemu zorganizowanych studiów pociąga za sobą konieczność zmiany całego stylu pracy na uniwersytecie. Z wysokich koturnów oddanego wyłącznie „czystej” nauce i swoim specjalnym zainteresowaniom badawczym profesor musi zejść do roli pedagoga, nauczyciela, organizatora.

Musi stać się kierownikiem studium, opiekunem młodzieży, troskliwie śledzącym za jej postępami, uprzedzającym jej naukę, organizować „narady produkcyjne” i wspólnie z kolegami rozważać sprawy realizacji programów, systematycznie doszkalać asystentów itd. Słowem musi stać się współodpowiedzialnym za całość studiów, członkiem zbiorowości uniwersyteckiej. Nie może już uważać, że obowiązki jego wobec uczelni kończą się z chwilą, gdy odbył przepisane ustawą godziny wykładów i ćwiczeń i że kto inny będzie ewual nad realizacją, programem, planem całości studiów.

Jest to jednak dopiero jedna strona dokonujących się przeobrażeń. Obejmuje ona jednocześnie nową strukturę komórek pracy badawczo-naukowej i dydaktycznej, tj. zakładów uniwersyteckich, które istniały dotąd przy poszczególnych katedrach i z nielicznymi wyjątkami nie były między sobą związane organizacyjnie.

Inicjowana obecnie tworzenie zespołów katedr i instytutów, których głównym zadaniem będzie koordynowanie, wspólne planowanie prac badawczo-naukowych i dydaktycznych, gruntownie przekształca podstawy życia naukowego uniwersytetu.

Brak tradycji zespołowej pracy i planowania w naukach humanistycznych nastręcza tu szczególne trudności i natrafia na szczególne opory. Nie tylko dlatego, że reforma wymaga nowych wysiłków, że nakłada nowe ciężary na pracowników nauki. Zatomizowane formy dotychczasowej działalności naukowej, metody, pro-

blematyka i bezkierunkowość nauk humanistycznych wytworzyły typ indywidualistycznej pracy odseparowanej od siebie „zascianków” i wzor uczonego, który rozstrzygał sam o tym, co ma być przedmiotem jego badań na uniwersytecie, nawet bez porozumienia się z najbliższym po fachu kolegą. Nie konfrontował on swoich zamierzeń i poglądów z innymi, podobnie jak w anarchicznej gospodarce kapitalistycznej (w okresie liberalizmu) — producent nie troszczył się o to, kto i gdzie „produkuje” podobne dobra. Traktował warsztat pracy nie inaczej, jak folwark, samowystarczalny, izolowany, nie podlegający żadnej kontroli i żadnemu zwierzchnictwu nadrzędnemu. Pracę badawczo-naukową ujmował jako osobistą sferę swej działalności, tworząc jako „wewnętrzne” przetwarzanie własnych, indywidualnych pomysłów. Nic dziwnego, że zrywały się związki między społeczeństwem i uczelniami wyższymi, że w naukach humanistycznych od dawna nastąpił kryzys. W przeciwieństwie do doskonałej się techniki badawczej — przeżywały one zastój w wielkiej problematyce naukowej, w myśli intelektualnej. Specjalizacja dochodziła do absurdu, krzewił się formalizm, beztroskowość, przychylnowość.

Nie wchodząc tu w analizę głębszych przyczyn tego kryzysu, stwierdzimy, że panujące formy pracy naukowej, sprzyjały znakomicie krzewieniu się w niej tendencji subiektywnej i wstecznych. Nieporadność wobec zagadnień, które stawały przed nią życie, którego rozwiązania oczekiwał od nauki naród skazywał naukę na samozawinioną izolację, na rozbrat między nią i społeczeństwem.

Jest rzeczą jasną, że przestarzałe formy, pochodzące z minionej epoki anarchii indywidualistycznej i „inicjatywy prywatnej” na polu nauki nie mogą się ostać w obliczu dzisiejszej rzeczywistości. Organizacja zespołów kolektywnie planujących, kolektywnie przeprowadzających prace badawcze, nawzajem siebie kontrolujących, działających publicznie zmienia stan dotychczasowy i stwórzy warunki umożliwiające naukom humanistycznym wyjście z impasu.

Nie hamując swej indywidualnej twórczości uczone będzie musiał wyrazić się wypieszczonej idei o rzekomo wyłącznie od jego osobowości zależnej problematyki, metody i kierunku badań. Nie będzie wówczas uciekał od wielkich problemów swojej epoki, od wielkich zagadnień nauki po to, by rozwiązywać lamigłówniki nikogo nie interesujące. Wierzymy, że organizowane obecnie zespoły katedr staną się twórczymi kuźniami myśli naukowej, że zapanuje w nich atmosfera nowa: kolektywnych wysiłków i kolektywnej odpowiedzialności.

Zapowiedziany na koniec r. b. Kongres Nauki, który dokonają m. krytycznego przeglądu dotychczasowego stanu badań i ich osiągnięć i zająć się sprawami planowej organizacji nauki — wytknie kierunek dalszego, jej rozwoju. Oczekiwany jako zwrotny moment w naszym życiu intelektualnym spełni swe zadanie, gdy jego problematyka zainteresują się najszersze kręgi opinii społecznej.



Czaszka człowieka z Neandertalu

ponieważ, jak widać z analizy kości czynn ich, ciało ich było znacznie drobniejsze, a przeto lżejsze od ciała goryla, więc stosunek ciężaru mózgu do ciężaru ciała (co na ogół rozstrzyga o wysokości rozwoju) musiał być bardziej korzystny, czyli, że poziom ich umysłowy musiał stać wyżej, niż u obecnie człowiekowatych.

6 Budowa kości udowej oraz kości skokowej dowodzi, że były to istoty poruszające się w pionowej postawie, co jest cechą występującą u człowieka, a nie u człekokształtnych.

7 W 1949 r. znaleziono kości miedniczne o cechach najzupełniej ludzkich.

8 Budowa kości ramiennej wskazuje, że te istoty nie używały ramiion i rąk do celów przez rzucania się z gałęzi na gałęzie — co jest właściwie człekokształtnym.

9 Z okoliczności, w jakich znajdowano resztki tych istot, możemy wnosić, że mieszkaly one na stepach i chronily się do jaskiń, podobnie, jak to czynił późniejszy człowiek kopalny, a czego nigdy nie czyni człekokształtne.

10 Z pomiarów, dokonanych przez ob. Stejslika-Mydlarską na materiale przysyłanym jej przez Brooma, wynika niewątpliwie, że u Australopithecinae wydatniejsza jest oba kierunki specjalizacyjne, którymi odznacza się człowiek: rozwój mózgu i wyprostowana postawa.

## Zaczątki życia społecznego

Jeśli tedy zwamy wszystkie te dane, to musimy rodzaj ludzki wyprowadzić z podrodziny Australopithecinae. Z faktu znajdowania razem z ich resztkami pojedynczych kości rozmaitych zwierząt można wysnuć wniosek, że żywiły się one mięsem złowionego zwierzęcia, a w takim razie, że polowały na tę zwierzęce, że miały jakąś technikę podchodzenia, osaczenia i zabijania upatzonej ofiary, co czyniły zapewne zespołowo, czyli znowu posiadały zaczątki cechy ludzkiej: życia społecznego. Dział szedł nawet tak daleko, że przy pisującym im znajomości użytkowania ognia. To twierdzenie oparł na fakcie, że razem z kośćmi tych przodków ludzkich znaleziono ostatnio nad palone kości zwierząt. Broom jednak uważa to za przypuszczenie za zbyt śmiałe i za mało uzasadnione, gdyż kości mogły być nadpalone na skutek przypadkowego pożaru stepu, w wyniku zderzenia pioruna...

Australopithecinae — starsze od praludzi — są młodsze od grupy małp Dryopithecinae, których szczątki wykryto również w Afryce, i niewątpliwie z tej ostatniej powstały. Mamy więc rzad rozwojowy: Dryopithecus — małpa, Australopithecus — praludzki i Pithecanthropus — przaludzki — czyli wszystkie dane stwierdzające, że człowiek powstał ze świata zwierzęcego drogą ewolucji.

Sprawa tedy pochodzenia człowieka bynajmniej, wcale tak nie stoi, jak to przedstawia dyskutant w „Tygodniku Powszechnym”. Trzeba tylko odpowiedzieć na pytanie, skąd pochodzi rodzaj ludzki, szukać nie w zatekłych, scholastycznych wywodach, lecz w faktach stwierdzonych przez nauki przyrodnicze. I daremne są zabiegi rozmaitych uczonych w piśmie, by zatuszować to, co nam każdego dnia przynosi geologia, paleontologia i antropologia, które stanowią fundament dla teorii ewolucji w ogóle, ewolucji zaś rodzaju ludzkiego w szczególności.



NIEDZIELA 2 Palmowa Franciszkańska P.	Świąta za pasem Posłaliśmy z żoną oglądać wystawę (Krowie wodki: wydałem pół pensji)
PONIEDZIAŁEK 3 Ryszarda	W domu poradki Dziś myłem stana i magło wałem (Kupić sukienkę)
WTOREK 4 Izydora	W domu poradki Wziorkowałem i pastowałem podłogę (dlać piekarnicę na schab, kiełbasę, wołki cięte)
ŚRODA 5 Wincen, Zepora	W domu poradki Wyprote rować podłogę, zamieść piasek, posprzątać o swocach i wódecie (Wódecie)
ZWARTEK 6 Celestyna	W domu poradki (Zadanie: Wykusić ciasto, piekować, ichy baty urosły)
PIĄTEK 7 Rufina	Żur po wry stromem. Teraz tylko wie kocić się po umekawie bo cysło (Wziork: pojcie ua ryblec)
SOBOTA 8 Dioniz, Januar	W domu reantari (Żona, kto ci tak ładnie przygotował sista? No, to chodzi, kufuse um kapelusz i fiaszerek w osennym)
NIEDZIELA 9 Wielkanoc Marta Kleofas	Wesoły nam dzień dni wstąpił Paj, ubi Kwapiszawscy z Brokami, baberon i schab rezawli, podłoga iadepłali, jiranki zadymili
PONIEDZIAŁEK 10 Wielkanocny Apollonia	Jdrimamy do Kwapiszewskich i Broków Wesoły nam dzień dni wstąpił

Kartka ze świątecznego kalendarza

## Stare zwyczaje w nowym wydaniu

**Topienie Marzanny**  
Stary, odwieczny zwyczaj, polegający na spalaniu w rzece chochoła — symbolu ustępującej zimy.

Wiosna terajów, jezających dotąd w okowach „zimnej wojny”, zależy właśnie od spalania szeregu chochołów-babwionów imperialistycznych. Niekoniecznie w rzece. Właściwy jest tutaj raczej Ocean Atlantycki, ulubiona domena pachotków bogini śmierci — Marzanny. Narażenie lud narodów, spragnionych wiosny wyzwolenia i pokoju, topi brań wysyłaną w celach wojennych przez chochoły Wall-Street'u. Przyjdzie jednak kolej i na tych, co ją wysyłają.

**Rękawka**  
Świąteczna zabawa ludowa, sięgająca pono legendarnych czasów króla Kraka, któremu lud sypał mogiłę-kopiec, znosząc ziemię w rękawkach.

Jeśli chodzi o usypianie mogiły (nie kopca) dla podlegaczy wojennych, nie należy bynajmniej obciążać rękawków ziemią. Wręcz przeciwnie — trzeba je zakasać i wiać się do pracy w obronie pokoju, nie pozostawiając Achesonom i Churchillom, Queuille'om i Titom, Francom i Bevinom, kopać dółków pod gruntem, na którym opiera się pokój całej ludzkości.

**Obwożenie koguta**  
Obzędek świąteczny, polegający na obwożeniu z radosnymi przyspiewkami wiosennego kogutka. Dziś ten obzędek ubiegł, jak wiadomo, zmianie, gdyż delegacje obrońców pokoju, przedstawiciele milionowych mas, obwożą nie — kogutka, lecz gołębia pokoju, wstępując wobec parlamentów świata nie — z radosnymi przyspiewkami, lecz z kategorięznymi żądaniem, piętnując ludobójstwo, używanie broni atomowej, domagając się przyjaźni i pokojowej współpracy między narodami. To nie, że meliore z tych parlamentów zamknęły swoje podwo

je przed wizytą gołębia pokoju: jego lot zależy nie od garści reakcyjnych polityków, lecz od woli mas pracujących całego świata.

**Śmigus-dyngus**  
Najpopularniejszy bodaj, najweselszy i najbardziej psotny obzędek świąteczny, wywodzący się pono od tragicznego skoku królowej Wandy w murły Wisły, w. zaś imyeh — pochodzący aż z Indii i mający swe źródło w obrzędowej kąpieli w świętej rzece Ganges.

Najklasycyzmniejszym w ostatnich czasach przykładem udane

go dyngusa w skali międzynarodowej było skroplenie i wysmigawanie aż na Formozę chińskiego jannika wojennego, Czang Kajsze — przez zwycięską armię Chin Ludowych. Nie mamy wątpliwości, iż z tego dobrego zwyczaju skorzystają przy sposobności Włochy, jeśli chodzi o Scelbę i de Gasperiego, Francja, jeśli chodzi o Bidault, de Gaulle'a i Mocha, Anglia, jeśli chodzi o Bevina i Attlee, jak i ich „przeciwnik” Churchill, Jugosławia, jeśli chodzi o szajkę Tito, Hiszpania, jeśli chodzi o Franco itd. itp.



Marshallowska święconka

# Kacik niezadowolonych

„Ja chciaabym tylko zapytać Szanowną Redakcję, czy wolno jest dziś w Polsce Demokratycznej przygotowywać wyprawę ślubną dla córki, czy też nie? Bo jakieś dwa tygodnie temu przyszli do mnie dwaj panowie, którzy podali się za kontrolerów Komisji Specjalnej i zaczęli przeszukiwać mieszkanie. A jak się, proszę Redakcji, szuka, to się zawsze coś znajdzie. Tak nawet mówi Pismo Św. Więc ci panowie znaleźli u mnie trochę jedwabiu i wełny. I zaraz zaczęli robić różne niestosowne i w ogóle głupie uwagi, jak np. „ładny kwiat, 27 kuponów wełny” oraz „oho, jeszcze jedna melina, gdzie wsiakają tekstylia, przeznaczone dla świata pracy”. A jeden to zupełnie po grubiańsku zapytał: „Tu sklep czy mieszkanie prywatne?” Mój Boże! O te głupie pare metrów wełny? I żebym to nie tłumaczyła, ale, proszę Redakcji, tłumaczcie: tak i tak, przecież człowiek, panowie, musi myśleć nie tylko o sobie, ale i o dziecku, trzeba córce wyprawy ślubną szykować itd. To oni na to ze złośliwym uśmiechem: „a gdzie ta córka, bo o ile nam wiadomo, jest pani bezdzietna?” No, i cóż z tego, że jestem bezdzietna? Czy to znaczy, że córki już mieć nie mogę? Mogę, proszę Redakcji, bo pytałam się o to pewnego powizora farmacji, który do mnie wieczorami przychodzi, a on mi zawsze mówi: pani Stasiak, już my się postaramy, aby pani została mamusia! Więc, jeżeli pan powizor obiecuje się postarać o czy ci kontrolerzy z Komisji Specjalnej mogą to kwestionować? Czy oni w ogóle znają pana powizora? To taki przystöjny meżczyzna...

Z poważaniem  
Antonina Stasiak  
meczennica  
za jedne 27 kuponów wełny  
Wodny Rynek Nr 2

bo zamiast wystąpić w mojej obronie przeciw Ubezpieczalni, powiedzieli ze smiechem: może to ciebie oduczysz wreszcie od lazikowania, Jakiego, ob. Redaktorze, lazikowania? Przecież ja tylko dla ochrony zdrowia...

Zygmunt Łazik  
Łódź, Trebacka 9  
mimo odciska na nodze  
wyrabiający 50 proc. normy

„Tyle piszecie w swojej gazecie o racjonalizacji, a czy racjonalizatorów u nas ptacza się dostateczna opieka? A ja właśnie jestem urzędnikiem-racjonalizatorem i przy udziale kolegów wprowadziłem u siebie w biurze system potokowy w załatwianiu interesantów. To maczy, że jeśli do mnie się zgłosi klient, odsyłam go zaraz do referenta Rutyniarza, Rutyniarz do ref. Szaj, Szaj do Niezgruły, Niezgruła do Pajzderskiego itd. Bardzo pomysłowy system! Uprasza-

zał on ogromnie nam pracę i zaoszczędzał wysiłku, lecz, jak już powiedziałem — brak u nas jeszcze zrozumienia dla racjonalizatorów. Dlatego zamiast nagrody otrzymaliśmy surową nagana i w ogóle nam zapowiedziano, że jeśli spróbujemy kontynuować podobny potok biurokracji, to bardzo szybko spłyniemy z urzędu. Pytam: czy to jest właściwe podejście do wynalazczości pracowniczej? Czy wolno tak traktować racjonalizatorów?

Hieronim Suszka  
st. referent BBPPD  
Zgierz Służbowa Droga  
dom własny.

„Ja pytam ob. Redaktora: jesteśmy dziećmi jednej matki czy nie jesteśmy, a jeżeli jesteśmy, to dlaczego w czasie akcji skupu zboża przysła do mnie trójka społeczna i zna-

laża zakopane pod stodołą 150 metrów pszenicy oraz 100 pudów żyta? Czy oni, ob. Redaktorze, nie mogli poszukać u innych gospodarzy? A po za tym dlaczego moi podli sąsiedzi napisali mi na drzwiach: wróg Polski Ludowej? A ja przecież nie jestem żaden wróg, tylko przyjaciel i nawet chciałem się dostać do Zarządu Gminnej Samopomocy Chłopskiej, tylko, że mnie stamtąd wyrzucili.

Albo też, weźmy, mówią na mnie — kacik, a ja się przecież Maciej Zdziera nazywam? I co do tego kacika, to nie prawda, bo mam ręce zawsze otwarte i brałbym wszystko, co nasze kochane Państwo Ludowe daje chłopom pracującym, tylko, że u nas na wsi partia tak wszystko nie sprawiedliwie rozdziela, że czy to zboże na siew czy też nawozy sztuczne to przekazują holoce wiejskiej, a przyswoitemu gospodarzowi — wiatr w oczy. A jeśli wezmę do roboty w polu tego czy owego biedaka, żeby mu, ma się rozumieć, pomóc po sąsiedzku, to od wyżyskiwaczy wymyślają i mówią: znowu chceś tużi oszwać, a przecież szwabi wcale tacy żli nie byli i powodziło mi się za nich b. dobrze.

Więc ja bym prosił, żeby Rząd Polski Ludowej też się mną zaopiekował, bo co gospodarz to gospodarz, pan cały gęba, a nie jakiś tam biedniak czy średniorolny.

Z uszanowaniem  
Maciej Zdziera  
ze wsi Łyki Wielkie



Fisaniki - trumanki

## Święta w amerykańskim „raju”

— Jacyż mądrzy są ci nasi uczeni! — rozmyślał Jim Connor, przeglądając na dworcu new-yorskiej kolei podziemnej, znalezione przez siebie na podłodze numer „Chicago Tribune” — „Latające talerze” wymyślił! Takie, co fruują niby nad ziemią! He, he, he...

Wspomnienie „latających talerzy” przypominało mu o wielu istotniejszych dla niego, jednego z milionów amerykańskich bezrobotnych — zagadnieniu zwykłego, normalnego, talerza.

— Mam nawet takie dwa fajany sowe niedobitki — uśmiechnął się z gorzycą — ale od wielu tygodni nie ma co na nich położyć... Spojrzył jeszcze raz na łamy gazety. 8 kwietnia.

— Święta za pasem — mruknął, zaciskając pasek od spodni, w którym już zabrakło dziurek. Jutro ci z Wall-Street i Fifth Avenue, milionerzy i giełdjarze, najbliżsi przyjaciele naszego dobrego kardynała Spelmanna, będą żarli, pili i popuszczali świątecznego pasa... Chociaż nie: tych tu stych kałdunów żaden pas nie obejmie, mogą tylko spuścić swoje eleganckie, jedwabne szelki... A ja...

nor na wałęsaniu się po ulicach New-Yorku. Przy jednym z hydrantów ulicznych wzmocnił się tykiem wody. To go nieco orzeźwiło i przywróciło widac jasność myśli, bo uśmiechnął się nagłe i mruknął.

— Będę miał jednak co jeść na święta, a może nawet — jak dobrze pójdzie, i po świątach...

W kilka dni później w gazetach, w tak popularnej w USA kronice „morderstw, gwałtów, kradzieży i wypadków” można było przeczytać następującą wzmiankę:

„W barze „Colorado” przy 212-Street policja new-yorska aresztowała niejakiego Jima Connora, notorycznego włóczęgę i pijaka. Jak się okazało, bezczelny oszust skonsumentował w wyżej wy-

mienionym zakładzie gastronomicznym podwójną porcję parówek oraz 3 kufle piwa, a kiedy przyszło do płacenia rachunku oświadczył z całym cynizmem: za mnie płaci Departament Spraw Wewnętrznych USA.

Sprawa niebezpiecznego wywrotowca, zmierzającego wyraźnie do podkopania praworządności w naszym państwie, została przekazana niezwłocznie sądowni, który skazał J. Connora na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.

Wzmianka ta nie wywarła większego wrażenia na „bezczelnym” Jimie Connore. Najważniejsze bowiem przecież było to, że dzięki wyrokowi sądowemu uzyskał wreszcie możliwość zaspokojenia głodu i zdobycia całkiem przyzwoitego dachu nad głową, na jakże długi okres 3 miesięcy.



Wesołego jajka (w proszku)!

Wiele godzin spędził Jim Con-